Adres Redakcji i Administracji: Lwów, ulica Chorążczyzny l. 31.
Cena egzempl. 25 gr. we Lwowie i na prowincji
Tel. Redakcji 2-30, 1-78, 15.
Tel. Administracji 73. — —

Dziś dodatek: „Kobieta w domu i świecie“
Należytość pocztową opłacono ryczałtem.

PRENUMERATA MIESIĘCZNA:
Z dostawą na miejsce lub przesyłką pocztową zł. 6·50
Bez dostawy . . zł. 6·—
Za granicą . . zł. 9·50
P. K. O. 141.871.

GAZETA PORANNA

ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW

Nr. 9321. *Lwów, czwartek 28 sierpnia 1930.* *Rok XXI.*

Nakładem Wydawnictwa „Gazeta Poranna“ Spółka z ogr. odp. *Redaktor naczelny: Dr. JÓZEF REINLENDER*

PROGRAMOWA enuncjacja Marsz. Piłsudskiego.

Zmiana ustaw ustrojowych naczelnem zadaniem rządu.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 26 sierpnia. (Z) „Ekspress Poranny“ przynosi **rozmowę z Marsz. Piłsudskim,** którą uzyskał z „Gazety Polskiej“. Wczoraj o godz. 11 przed poł. Prezes Rady Ministrów, Marsz. Piłsudski przyjął red. posła Miedzińskiego, któremu udzielił następującego wywiadu:

Główną troską - zmiana konstytucji.

—Jaki jest program p. Marszałka, jako szefa rządu na najbliższy okres czasu?

— Pan jako poseł postawił pytanie **po poselsku.** To jest tak, że odpowiedzieć na nie nie sposób, albowiem poseł do Sejmu jest stworzony na to, ażeby głupio pytał i głupio mówił. To też, wie pan, ja osobiście nieraz **wątpię o jakiejkolwiek wartości „demokratycznych pojęć“,** a jeszcze mniej o wartości **„parlamentaryzmu“,** gdyż on prowadzi do **musu oszukaństwa** i do musu życia w świecie oszukańczym. Postaram się jednak odpowiedzieć panu, **chociażby w przybliżeniu.**

Każdy ze szefów rządu, gdy idzie do pracy, idzie na **troski i kłopoty.** Musi jednak wybrać te troski i kłopoty, **które są główne** i niemi się zajmować, **odrzucając** na bok te troski i kłopoty, które **nie są ważne dla danego czasu.** Jestem pod tym względem człowiekiem, który „Mädchen für Alles“ tj. dziewczyną do wszystkiego nie mogę być i dlatego szukam głównej troski, spokojnie odkładając na bok wszystkie inne. Za taką zaś **główną troskę muszę uważać w Polsce zmiany tych prawnych zasad podstawowych, które nazywamy konstytucją.**

Nazwa jest głupią, dlatego, że jest cudzoziemską. Dlatego prawdopodobnie ludzie nie chcą często rozumieć, jak wiele **pracy włożyć trzeba, aby być w zgodzie z konstytucją** i zasadami prawnemi, gdy się stoi na czele Rządu. Jeśli zaś konstytucja jest **niechlujnie ułożoną** i napisaną, utworzyć musi **chaos prawny** tak daleki, że utrzymanie porządku w myślach prawnych staje się niejako niepodobieństwem.

Co oznacza regulamin sejmowy

Jako przykład tego niechlujstwa dam p. posłowi system układu konstytucji naszej, **związany z pracą Sejmu.** Mamy więc **kilka sposobów wyrażania woli** czy zgody Sejmu. Wszystkie **są nieokreślone. są chwiejne.** Mamy więc w artykule 3 bardzo bombastyczne słowa, które brzmią: „Niema ustawy bez zgody Sejmu, wyrażonej w sposób **regulaminowo ustalony“.** W samej zaś konstytucji nie jest nigdzie powiedziane, **co to słowo „regulaminowo“ ma oznaczać,** kiedy każda ustawa jest zachwiana jakąś śmieszną nieokreślonością, wątpliwością, czy jest „regulaminowo“ ustalona.

Każda ustawa może być zaczepioną, że nie jest ustawą.

Odpowiedzialność parlamentarna i konstytucyjna rządu.

— Pozwolę sobie zauważyć, p. Marszałku, że istniej uchwalony regulamin sejmowy.

— Słusznie proszę p. posła, ale regulamin nie jest określony, bo w każdej **chwili może być zmieniony,** bo jest zwyczajnym regulaminem obrad. Tak w artykule 58, proszę p. posła, mamy wprowadzone — już nie wiem, czy „regulaminowo“ — czy nie, mamy więc odpowiedzialność parlamentarną rządu, gdzie wymagana jest **zwyczajna większość,** to znaczy dosłownie 223 głosów, bo wtedy dopiero jest zwyczajna większość, **wszelka** więc parlamentarna odpowiedzialność musi być dla rządu wyrażoną za pomocą głosów.

Niemniej p. pośle rząd, który **nie otrzyma** przeciw sobie 223 głosów, może pozostawać spokojnie bez żadnego uchybienia konstytucji. W artykule zaś 59 mowa już o **konstytucyjnej odpowiedzialności,** tak jak gdyby parlamentarna odpowiedzialność nie była konstytucyjna, lecz dla **konstytucyjnej odpowiedzialności trzeba głosów znacznie mniej, niż dla parlamentarnej,** gdyż potrzebną jest obecność przynajmniej połowy liczby posłów, czyli 222, a wtedy wystarcza **trzy piąte** oddanych głosów, nawet nie 222, ale oddanych głosów tylko. Konstytucyjna więc odpowiedzialność postawiona jest **znacznie niżej, niż** odpowiedzialność parlamentarna.

Kiepskibigos

Jak pan widzi, panie pośle, układ konstytucyjny jest tak chwiejny i nieokreślony, ona sama napisana jest **tak niechlujnie,** jak niechlujnym jest umysł p. posłów. Wogóle powiedzieć panu muszę, że ta niechlujna pisanina czyni z naszej konstytucji coś w

rodzaju kiepskiego bigosu, który obok zgniłej szynki pakują na zgniłą słoninkę, kładąc to obok niedokiszonej kapusty, tak, że **można i należy każdy paragraf i artykuł brać zupełnie osobno,** nie wiążąc go z niczem innem, z żadnym innym artykułem. Naturalnie zgniła szynka jest dla Prezydenta, nadgniła słoninka dla p. szefa rządu, a posłom zostaje niedokiszona kapusta. Jak pan rozumie żołądki wtedy nie mogą nic zrobić, wychodzi z tego smród taki, że ul. Wiejska cała śmierdzi, proszę pana, i **wyjście z tego chaosu jest możliwe tylko przez zmianę Konstytucji i napisanie jej w przyzwoity sposób.** Dodam do tego, że nikt nie ma prawa interpretować Konstytucji, **interpretacja jest zakazaną,** wobec tego państwu pozostaje tylko bigos.

— Czy nie sądzi pan, panie Marszałku, że zakaz interpretacji jest właściwie fikcją? Że interpretują ją wszyscy, a właściwie posłowie?

— Pewnie, proszę pana, że interpretują, bo bez interpretacji ich trudno się obejść przy posiadaniu tak niechlujnej Konstytucji, która śmierdzi chlewem poselskim. Wie pan, nieraz słyszałem o najrozmaitszych sposobach ujmowania Konstytucji, szukano oparcia dla swych twierdzeń, czy żądano, jakby nie naszej konstytucji, a ja tego, proszę pana, nie nazywam konstytucją, ja to nazywam **konstytutą,** i wymyśliłem to słowo, bo ono najbliżej jest prostytuty. Gdy w szanownym waszym Sejmie **autorytetami prawnymi** są jakieś kauzyperdy w rodzaju Labermana, albo jakieś **ciemne indywidua** w rodzaju napędzonych złodziei, to proszę pana możliwą jest i taka interpretacja, ale ona prawną nie jest i nikt tego przyjąć jako prawo nie jest w stanie. Ten system **nałamywania konstytucji** do różnych potrzeb czynić musi z konstytucji zwyczajną dziewkę. **Do tego dopuszczać nie wolno.** Ja naturalnie zawsze przechodzić będę do porządku dziennego nad wszystkimi tego rodzaju pomysłami, nie prowadząc przytem żadnych sporów prawnych.

Posłowie a społeczeństwo.

— Pozwolę sobie zauważyć, panie Marszałku, że zrozumienie konieczności zmiany konstytucji dojrzało w społeczeństwie. Nawet **nie wszystkim posłom** ten obecny kiepski bigos smakuje.

— Pan wprowadził znowu po poselsku dwa pojęcia: społeczeństwa i posłów. Pozwoli pan jednak, **że ja to rozdzielę.** Społeczeństwo wyrazu swego zajęcia się czemkolwiek **niema, dlatego każdy może o społeczeństwie mówić co chcąc,** natomiast co do panów posłów, to panu powiem całkiem inną rzecz. W konstytucji jedno jest zupełnie wyraźne, że **poseł niema prawa rządzić.** Tymczasem pan poseł **tylko to** właśnie chce robić.

Jeżeli pan przysłuchiwał się kiedykolwiek uważnie (co jest trudne) obradom **panów posłów,** to musiał pan spostrzec, **że pan poseł chce być nadinżynierem, nadadwokatem, nadlekarzem, nadprawnikiem, nadagronomem, nad rządem, nad parlamentem** i szuka, że tak powiem, **swojej chwały w bredzeniu tak, że uszy więdną, albowiem takiego uniwersalnego niema na całym świecie,** tylko pan poseł. Chce udawać taki uniwersał, istniejący w nieszczęsnej Polsce.

Najgłębsza abominacja.

System przecie panów, nad czem ja dziesiątki razy się zastanawiałem, polega na jakiejś chęci pokazania, że **jest on rozumniejszy od wszystkich.** Połączono to zaś z żądaniem, aby wszyscy stali na śmietnisku, składali ukłony chapeaux bas, kapelusze z głowy, chociaż pan poseł same głupstwa bredzi. Czy pan wie, że ja przyglądałem się **nieszczęsnym panom ministrom** oddawna i zawsze spostrzegałem śmieszne zjawisko, że każdy z ministrów, przychodzących na nowo, chciał myśleć, że **właśnie jemu uda się** przekonać kogokolwiek z posłów i zawsze skończyło się to **abominacją tak głęboką,** że jakkolwiek rozmawiali z panami posłami, to bałem się wciąż, iż panowie ministrowie pojadą do Rygi i rzygać będą po każdej rozmowie z posłami, a jest tych posłów 444. Toż proszę pana — zawartość żołądka nie wystarczy na takie obcowania, a już chętki na chapeaux bas na śmietniku nie ma. **Wszystkie próby** do czynienia dawały w rezultacie **kosmopolityczne fiasko.** Pan poseł — to nikczemne zjawisko w Polsce, pozwalała bowiem sobie na czynności takie **upokarzające zarówno Sejm,** jako instytucję, jak i samych siebie jako posłów, że powtarzam, cała praca w Sejmie śmierdzi i zaraża wszędzie powietrze. Ja, proszę pana, **nie jestem w stanie wbrew konstytucji rządzić panami posłami** i uważać ich za jakichś wybrańców do rządzenia.

O nietykalności i nieprzyzwoitości.

Zdaniem mojem **w każdym urzędzie pana posła należy usuwać za drzwi,** jeżeli zaś przytem coś dołożą, to także nie szkodzi. Bo prosze pana, pan poseł obstawia siebie jakiemś **śmiesznem pojęciem o nietykalności** wtedy, kiedy konstytucja mówi tylko o **nietykalności sądowej.** Wszystko inne ,panie pośle, jest **tykalne.** Opowiem panu jedną śmieszną bardzo anegdotę. Pewny taki niechlujny pan w pewnem mieście został obity po buzi i zwrócił się do komendy miasta z żądaniem ochrony. Pan generał, do którego się udał, odpowiedział bardzo solidnie i spokojnie, że on nie jest prochownią, aby musiał „karauły" stawiać przy nim, dlatego karaułów nie postawi. Dlatego też **rząd karaułów żadnych nie postawi,** bądź pan przekonany, proszę pana.

Jako ilustrację stanu rzeczy, powiem panu słów parę o **przyzwoitości.** Panowie posłowie już zatracili wszelką przyzwoitość tak, jak gdyby chcieli powiedzieć, że poseł do Sejmu, **chociażby był kryminalistą, łotrem, chociaż nie robi nic, a tylko dokucza każdemu,** to jednak wszyscy muszą stać przed nim na śmietniku i kłaniać mu się nisko. Ja proszę pana na taką sytuację **nie mogę pozwolić,** państwo bowiem w takim razie **idzie na anarchję** i spada w anarchiczny chaos. Jeśli pan chce spojrzeć, jak ta nieprzyzwoitość wygląda w konstytucji, to pan znajdzie, że od Prezydenta jest wymagana **przysięga,** od każdego z ministrów wymagana jest przysięga, konstytucja obstawia pracę Prezydenta i pracę ministrów tzw. **Trybunałami Stanu,** które mają również niechlujne urządzenia prawne, jak i niechlujną jest sama konstytucja. **Natomiast pan poseł nie przysięga,** bo do żadnych obowiązków względem państwa **on się nie poczuwa.** Panowie posłowie tylko „ślabują", chyba dlatego, żeby **nie być pociągniętym o krzywoprzysięstwo.**

Proszę pana, ja otwierałem wszystkie Sejmy Rzplitej i nigdy nie zapomnę swego obrzydzenia przy akcie „ślabowania". Np. w ostatnim Sejmie pamięta pan ten śliczny obrazek. Naprzód idzie **zwyczajna burda szynkowna.**

— Pamiętam, siedziałem w ławach rządowych i przyglądałem się tej burdzie szynkowej. Widziałem, jak różne „lwi" podniosły krzyki i hałasy. Nie mogłem, wyznam panu, wytrzymać ze śmiechu, gdy oczekiwałem, kiedy „lew" ześmierdzi ze strachu. Tak się też i stało. Samo „ślabowanie" — w jakiej formie to się odbywał — Prześladuje mnie poprostu ten obraz. Taki pan z rozpiętemi spodniami **nie raczy nawet przyzwoicie stać** i powiedzieć swoje „ślabuję". Takie brudne ślabowane portki, od których państwo ma zależeć, to jest **rzecz niemożliwa do zniesienia. Niechlujna praca, nicpoństwo, prowadzenie do anarchji,** temu raz koniec trzeba postawić.

Uniwersały Centrolewu.

Czy pan wie, nad czem ja najczęściej się zastanawiam? Nad dziwną aberacją **panów z gasnącego świata.** Pan mówił o społeczeństwie, ci panoewie zaś mówią o Sejmie, czy jest ich dwóch, czy jest ich trzech, czy jest ich dwunastu, każdy stanowi Sejm, każdy mówi o swej zgodzie, czy o swej woli, jako o zgodzie Sejmu, a gdzież jest ta zwyczajna większość? Bo „ślabowane" portki nie pracują i **ich nawet zebrać trudno, a pieniądze za to biorą.** Świeżo np. powstało **urządzenie „lewskiego centra",** albo „centrego lwa", także mądre urządzenie. Jakieś **uniwersały** rosną wszędzie i to wszystko w imieniu Sejmu, kiedy **Sejm istnieje tylko wtedy, gdy jest posiedzenie i kiedy jest 223 a nie jakieś bzdury.** Toż proszę pana, można zebrać łotrów, a jest ich dużo w Sejmie, z jakąś setkę i **mówić, że to jest Sejm.** I od takich łotrów ma państwo zależeć?

Partje i pieniądze.

Druga rzecz, proszę pana, nad którą się nieraz zastanawiałem, to są motywy, dla których ta banda w tak **energiczny sposób postępuje.** Moje przekonanie, wyciągnięte z kilku lat stałej i ustawicznej myśli jest jasne i nieodwołalne. Panom posłom trzeba **pieniędzy, pieniędzy, pieniędzy.** Niech rząd **kradnie** pieniądze z podatków zbieranych i daje im. Trzecia rzecz — to wygódki partyjne, to znaczy, że z pieniędzy podatkowych mają być **utrzymywane partje,** mają być **płaceni ich agitatorowie** i ich wypędki najrozmaitsze. To jest cel ich dążeń. Mają być **subwencjonowane ich towarzystwa,** które panowie partyjnicy okradną, a to wszystko z pieniędzy składanych z podatków. Wszystko musi być dla nich darmo robione, każdy ma stać na śmietnisku przy panach posłach, którzy dążą tylko do zupełnej anarchji.

Ten **system anarchji,** prowadzony przez różne „centry" i „lwi" oraz innych cichych spólników, którym wstyd jest być „centrami" i „lwami", jest **najgorszą chorobą nowoczesną.** Dlatego też pytanie pana, co jest największą moją troską, twierdzę, że **największą moją troską jest odparcie ataków na pieniądze skarbowe,** na wydawanie ich na wychodki partyjne.

Muszę panu powiedzieć, że zatracenie zupełne przyzwoitości jest charakterystyką nowych czasów. Ja nieraz wzdychałem, żeby choć „przyzwoicie", lecz pan poseł chce **być wolny** od praw, które karzą sądownie, od praw honoru i przyzwoitości.

W ten sposób **zwalnia i innych od tychże praw przyzwoitości.** Muszę wyrazić swoje głębokie zadowolenie, że jednak najliczniejszy klub wyłączył się z tego chlewu, ogłosiwszy, że stawią się jego członkowie do każdego sądu, który ich zażąda, chociażby do odpowiedzialności karnej i nie chcą podlegać prawom o honorze, robionym przez panów posłów. Daje to **nadzieję poprawy,** możność myślenia, że „partjów kawałek", żądający pieniędzy, pieniędzy, pieniędzy — nie będzie panującym w Polsce.

Przed jubileuszowymi Targami.

Lwów, 27. sierpnia.

Za niespełna tydzień otwarte zostaną X. Jubileuszowe Targi Wschodnie. Dość młodym jest ten jubilat w porównaniu z niektóremi zagranicznemi przedsiębiorstwami tego typu, ale już **dojrzałym i zahartowanym w trudach i walkach.** Zresztą i młodość jego jest względna. Jako **nawiązanie do starej tradycji** lwowskiej mają za sobą Targi Wschodnie **przeszłość wiekową.** Zostały poprostu reinkarnowane, zachowując pełną pamięć swych dziejów i nienaruszony skarb doświadczeń.

Kiedy przed dziewięciu laty podjęta została myśl wypełnienia z dniem każdym **jałowiejącej treści Lwowa** nowem życiem, zamiarowi temu towarzyszył zapał nielicznych i nieufność większości. Trudno! Przez dziesiątki lat byliśmy **miastem spokoju i powagi, centralą władz i urzędów krajowych.** Przez dziesiątki lat oduczano nas wszelkiego zainteresowania dla spraw gospodarczych. W ciężkich warunkach zaborczego fiskalizmu, gniotącego każdą próbę uprzemysłowienia kraju i redukującego nas do roli odbiorcy i konsumenta prowincji zachodnich, **zapomnieliśmy o inicjatywie i rzutkości.** Jak daleka jakaś legenda szumiały nam te **dawne, świetne, gwarne czasy,** gdy Lwów bogaty, Lwów handlowy wiązał złotodajnemi nićmi Zachód ze Wschodem, ująwszy w swe ruchliwe ręce wartki potok wymiany. Jak nigdy już nieziszczalny sen śniły się nam dawne wpływy, **dawne stosunki,** sięgające ku Morzu Czarnemu i w głąb Azji, dawne tłumy przybyszów ze wszystkich stron świata, ludzi wielu ras i języków. Z tem pożegnaliśmy się — zdawało się — bezpowrotnie.

Cóż dziwnego, że idea wznowienia tej ery wydała się wielu nieprawdopodobna, zbyt zuchwała, **zbyt fantastyczna.** Nagle otwarte szerokie horyzonty wypadły niepokojąco. Człowiek, przez długi czas żyjący w mroku i zaduchu i przeniesiony na słońce i wichry odczuwa zawrót głowy. Lwów także nie mógł przyjść do siebie. A przedewszystkiem **nie wierzył.**

Czy dziś wierzy? **Chyba tak.** Musiał ostatecznie zrozumieć, że sprawa przez szereg lat wznawiana, **z roku na rok doskonalsza i mocniejsza** — mimo kłód, rzucanych pod nogi, — nie może być dziełem przypadku lub „sztucznego odżywiania", lecz **wynika z naturalnych podstaw i z nich czerpie swą rację bytu.**

Rok ubiegły był pod tym względem **ogniową próbą.** Powszechna Wystawa Krajowa w Poznaniu stworzyła d'a Targów **możliwie zabójczą konkurencję,** odciągając ku sobie przemysł, handel, publiczność i kapitały. Dyrekcja Targów musiała odeprzeć poważne i nawet **bardzo miarodajne naciski** w kierunku „zawieszenia" imprezy. Kryzys gospodarczy w kraju doszedł do najwyższego napięcia. **A jednak Targi odbyły się i — przyniosły zysk.** Decydujący egzamin żywotności ich powiódł się.

Od tej chwili nawet skrajni pesymiści raźniej spojrzeli w przyszłość. Prognoza jest niedwuznaczna: o ile zupełnej sprawności Targów stoją jeszcze na przeszkodzie względy zewnętrzne (bolszewizacja Wschodu), o tyle jest już ponad wszelką wątpliwość, że **do chwili nastania normalnych stosunków politycznych i gospodarczych Targi dotrwają nietylko bez ofiar i poświęceń, lecz z pożytkiem dla miasta i kraju, dotrwają o własnych siłach**

W roku bieżącym charakter Targów będzie szczególnie uroczysty. Wiele innych obchodów, zjazdów i imprez, urządzonych równocześnie, sprawi, że cały ów dwutygodniowy okres będzie **nieprzerwanem świętem Lwowa.** Miasto nasze stanie się w tym okresie **centralnym i najbardziej ożywionym punktem w Polsce.**

O tem mieszkańcy Lwowa powinni pamiętać, dając ze swej strony wszystko potrzebne do nadania Jubileuszowym Targom charakteru jak najbardziej odświętnego.

—o—

Wrażenie w Warszawie.

„PIERWSZE UDERZENIE" WIELKIEJ AKCJI KONSTYTUCYJNEJ.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 26. sierpnia. (Z) Warszawskie koła polityczne uważają, że wywód Marsz. Piłsudskiego jest **obmyślaną enuncjacją polityczną** szefa rządu. Z treści rozmowy wynika, że Marsz. Piłsudski **nie zmienił zdania swego o parlamentaryzmie,** a jedynem dążeniem jego jest w tej chwili **zmiana konstytucji.** Marszałek wyraźnie powiada, że spokojnie **odkłada wszystko na bok,** uważając za główną troskę zmianę tych podstaw prawnych, które nazywamy konstytucją.

Koła polityczne sądzą, że Marsz. Piłsudski, obejmując szefostwo rządu, **przychodzi z gotowym planem akcji, która na zewnątrz już się rozpoczęła enuncjacją Marszałka.** Dzięki tej enuncjacji Marszałek stawia **pierwsze uderzenie.** Powtóre należy się spodziewać — jeżeli nie w najbliższych godzinach, to w każdym razie w najbliższych dniach — stanowczych i decydujących posunięć.

Marszałek konferuje bardzo często obecnie **z Min. Carem,** który — jak powszechnie wiadomo — na polecenie Marszałka **opracowuje nową konstytucję.** W warszawskich kołach politycznych twierdzą, że znajdujemy się w obliczu ważnych wydarzeń, które Marsz. Piłsudski przygotowuje i jak widać wprowadza je w życie. Zainteresowanie sytuacją polityczną, zwłaszcza w ostatnich godzinach, bardzo znaczne. Treść wywiadu była znana kołom politycznym już w godzinach **południowych.** Redakcje pism zasypywane najrozmaitszemi zapytaniami telefonicznemi.

NOWY GABINET INSTALUJE SIĘ.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 26 sierpnia. (Z) Marsz. Piłsudski po objęciu w dniu wczorajszym urzędowania w Prezydjum Rady Ministrów, przebywał dziś w południe **w Generalnym Inspektoracie Sił Zbrojnych.** W Prezydjum Rady Ministrów przygotowuje się **gabinet pracy** dla Marszałka. Marszałek urzędować będzie w pałacu Rady Ministrów na I. p. w dotychczasowych apartamentach służbowych b. premjera Sławka. Minister Beck będzie urzędować na parterze, w dawnym gabinecie, w którym urzędował prof. Bartel jako wicepremjer i premjer. W tej chwili nie są przewidywane **żadne zmiany personalne** wśród najbliższych współpracowników premjera. Dziś przed południem przybył min. Beck do swego biura. Min. Beck zaznajamia się w rozmowach z b. premjerem Sławkiem i szefem gabinetu min. Schätzelem **z tokiem urzędowania.**

Co mówi prasa zagraniczna?

ŁĄCZY OSTATNIĄ ZMIANĘ GABINETOWĄ Z AKTYWNOŚCIĄ NIEMIEC, A „L'OEVRE" WIERZY W WSPÓŁPRACĘ SEJMU Z RZĄDEM

Wiedeń, 26 sierpnia (PAT) Prasa wiedeńska poświęca zmianie gabinetu w Polsce baczną uwagę. „N. Fr. Presse" wywodzi, że objęcie rządów przez Marszałka Piłsudskiego jest **ważnem zdarzeniem politycznem, które może mieć decydujące znaczenie** dla dalszego rozwoju stosunków wewnętrzno-politycznych w Polsce. Dziennik podkreśla ogromny autorytet Marszałka Piłsudskiego i przedstawia jego walkę przeciwko wybujałemu sejmowładztwu.

Paryż, 26. sierpnia. (PAT) „Temps" komentując w artykule wstępnym dymisję rządu pulk. Sławka stwierdza, że od roku 1926 wszelkie zmiany personalne ministrów nie zmieniają ani samego rządu jako takiego, ani **ciągłości polityki Polski.** W najtrudniejszych okolicznościach utrzymuje się rząd Marsz. Piłsudskiego, oparty o szeroką opinję, niezależną od poglądów poszczególnych partji. **Blok opozycyjny** złożony z najbardziej zwalczających się wzajemnie żywiołów, może przeszkadzać w rządzeniu każdego gabinetu, sam jednak nie jest w stanie z powodu różnicy programów, objąć władzy. Decyzja Marsz. Piłsudskiego utworzenia osobiście gabinetu byłaby gwarancją utrwalenia w Polsce **silnej władzy bez negowania zasad konstytucyjnych i parlamentarnych.**

„Avenir" stwierdza, że gabinet, którego nie tylko duszą, lecz i aktywnym szefem będzie Marsz. Piłsudski, posiadać będzie odpowiedni autorytet, by **nakazać milczenie** rywalizującym partjom i stworzyć **przeciwko sąsiadom ze wschodu i zachodu mocny i zjednoczony front.**

Organ radykalny „**L'Oevre**" stwierdza: można być pewnym, że w każdym razie **polityka zagraniczna Polski nie zmieni się.** Możliwe jest również, że obudzenie uwagi niektórych partyj politycznych w związku z rewizjonistyczną **kampanją Niemiec,** pozwoli na **współpracę rządu z sejmem,** co może zmniejszyć w znacznym stopniu trudności polityki wewnętrznej.

Radykalna „**Republique**" pisze: w Polsce jest człowiek, który **sam jeden przed stawia cały gabinet.** To Marszałek Piłsudski. Okoliczności nadają się do tego, byśmy go zobaczyli tym razem na czele rządu, a nie w roli zwykłego Ministra wojny. Treviranus, korytarz i aktywność Niemiec w Marchiach wschodnich zdają się powoływać Marszałka na czoło przyszłego rządu.

—o—

Grzech przeciw pokojowi

RADA MIEJSKA W KATOWICACH PIĘTNUJE PROWOKACJE NIEM.

Katowice, 26. sierpnia. (PAT) Wczoraj wieczorem odbyło się posiedzenie Rady miejskiej. W końcu posiedzenia jawnego uchwalono **następującą rezolucję:** „Rada miejska miasta Katowic **z ubolewaniem stwierdza,** że w Niemczech osobistości na odpowiedzialnych stanowiskach, uprawianiem **polityki odwetowej naruszają zasady prawa i moralności,** które, naszem zdaniem, jedynie winny regulować warunki współżycia poszczególnych narodów i państw. Propaganda niemieckich odpowiedzialnych czynników za oderwaniem odwiecznie polskich ziem zachodnich od Rzeczypospolitej Polskiej jest **grzechem przeciwko pokojowi Europy i świata.** W interesie pokoju podnosimy uroczysty protest przeciwko atakowaniu przez Niemców naszych województw zachodnich, szczególnie Pomorza i Śląska Polskiego, albowiem **Polacy bez wyjątku bronić będą do ostatniej kropli krwi** nienaruszalności zachodnich swoich granic od wszelkich na nie zakusów".

Rezolucja przeszła wszystkimi głosami radnych, **prócz frakcji niemieckiej,** która opuściła salę przed głosowaniem.

„Palais de Dance - Bristol"

Kierując się myślą przewodnią stworzenia — w dzisiejszej dobie niepomyślnej konjunktury gospodarczej — placówki rozrywkowej, odpowiadającej wszelkim wymogom wytwornej publiczności lwowskiej, a zarazem dla wszystkich dostępnej, otwiera z początkiem września br. znany w naszem mieście ze swej inicjatywy i przedsiębiorczości p. Zygmunt Zehngut, właściciel przedsiębiorstwa restauracyjno - hotelowego „Bristol", w salach specjalnie na ten cel wybudowanych na I. piętrze, realności przy ul. Legjonów 21 „PALAIS DE DANCE — BRISTOL" połączony z prawdziwym barem amerykańskim. Pięknie i z artystycznym smakiem urządzone sale, pierwszorzędna orkiestra jazzbandowa oraz fachowe barowe siły amerykańskie dają rękojmię, że „Palais de Dance" skupiać będzie w swych salach elitę towarzystwa hołdująca Terpsychorze.

Gdy się rozgada ekskomunista.

Rewelacje Samojłowa z za kulis poselstwa sowieckiego w Warszawie.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 26 sierpnia. (Z) Z Berlina donoszą: Były szef sowieckiej misji handlowej we Wiedniu **Samojłow,** ogłasza w berlińskim „Rulu" rewelację na temat **działalności misji sowieckiej w Warszawie.** W r. 1924 G. P. U. zażądało przeprowadzenia rewizji w towarzystwie **„Brytopol"**, w którego ręku spoczywał wówczas handel polsko - sowiecki, twierdząc, że urzędnicy Towarzystwa wyzyskują swoje stanowisko **do popierania kontrrewolucji** w Sowietach. Do Warszawy została wysłana komisja, w której uczestniczył również Samojłow. Komisja ta stwierdziła w ciągu miesięcznych badań, że wszystkie zarzuty G. P. U. są **bezpodstawne.** Natomiast udowodniono, że w przeciwieństwie do buchalterji „Brytopolu" **księgowość handlowa misji sowieckiej zawiera wiele niedokładności.** Okazało się, że urzędnicy misji kupowali od Brytopolu towary **po cenie wyższej,** niż na rynku warszawskim, za to oczywiście **otrzymywali sowite łapówki.** W tym czasie misja sowiecka przeprowadziła się do lokalu przy ul. Marszałkowskiej. W związku z tem Samojłow zwrócił uwagę, że Iliniczowi wypłacono większą sumę rzekomo **za wynalezienie lokalu.** Przewodniczącemu misji handlowej Samojłowowi na zwróconą przez niego uwagę, wyjaśniono, że Ilinicz otrzymał pieniądze za jakieś **usługi polityczne,** a nie za dostarczenie lokalu. Komisja wydała **ujemną opinię** o stanie misji sowieckiej handlowej. Wobec tego szef misji został odwołany i wyznaczony następca.

W r. 1925 Samojłow przybył do Warszawy, aby zastąpić szefa misji. Podczas pełnienia swoich obowiązków Samojłow stwierdził, że **Ilinicz jest szpiegiem,** pozostającym na usługach sowieckiej misji handlowej. Pozycje w księgach, odnoszące się do wypłat Iliniczowi za transakcje handlowe, były **zamaskowane wynagrodzeniem za usługi szpiegowskie,** wypłacanem na polecenie **posła sowieckiego Wojkowa.** Pewnego dnia do służbowego gabinetu Samojłowa wpadł **blady sekretarz** misji handlowej, który rzucając na stół wypełnioną teczkę, oświadczył, że przed chwilą odwiedził misję Ilinicz i zostawił tę teczkę, zawierającą **materjały szpiegowskie,** gdyż obawiał się, że **policja polska jest na jego tropie.** Samojłow odmówił przyjęcia tej teczki tembardziej, że misji nie przysługiwało **prawo eksterytorjalności.** Zadzwoniono więc do poselstwa sowieckiego, skąd natychmiast **przybył urzędnik i teczkę zabrał.** Samojłow następnie udał się do charge d'affaires Arkadjewa, który zastępował Wojkowa, i zaprotestował przeciwko **wciąganiu misji handlowej do akcji szpiegowskiej,** prowadzonej przez poselstwo. Po powrocie do Warszawy Wojkow wezwał do siebie Samojłowa i **grożąc rozstrzelaniem,** oświadczył, iż **postąpił bardzo nieładnie,** wtajemniczając Arkadjewa do spraw Ilinicza. Samojłow stwierdza, że Wojkow domagał się niemal wypłacenia rozmaitym ludziom za spełniane przez nich usługi szpiegowskie kilku, a nawet kilkunastu tysięcy dolarów na rachunek misji handlowej.

Rewolucyjny rząd w Peru.

OBALONEGO PREZYDENTA POŻEGNANO — Z SZACUNKIEM.

Nowy Jork, 26 sierpnia. (PAT.) Z Limy donoszą, że po wyjeździe Prezydenta Laguia objął władzę **nowy rząd wojskowy.** Generał Manuel Ponce, prezes Rady ministrów i minister bez teki, zapowiedział rozwiązanie w najbliższym czasie kongresu. W całym kraju panuje nadal spokój. Były prezydent Laguia w towarzystwie dwóch synów **odpłynął wczoraj rano do Panamy.** Ludność żegnała go z **wielkim szacunkiem.** Po wyjeździe prezydenta zdarzyły się **akty gwałtu.** Kilku manifestantów, którzy wtargnęli do domu prezydenta w celach kradzieży, zostało zabitych. W Limie oczekiwany jest pułkownik Cerro, który stał **na czele powstania.**

FAŁSZYWY ROTMISTRZ.

MIAŁ MUNDUR I KSIĄŻKĘ OFICERSKĄ, A TRUDNIŁ SIĘ SZPIEGOSTWEM.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 26. sierpnia. (Z) Z Wilna donoszą: W pobliżu Filipowa na pograniczu polsko-litewskiem aresztowano **Wiktora Ohryszkę,** ubranego w mundur rotmistrza 13. p. ułanów. Ohryszko legitymował się sfałszowanymi dokumentami. **Oficerem nigdy nie był, ani nie jest.** W wyniku przeprowadzonej rewizji w mieszkaniu znaleziono szereg **ważnych dokumentów,** które stwierdzają, że Ohryszko **uprawiał szpiegostwo.**

2 zamachy na samochody

pod Krakowem.

Kraków, 26. sierpnia (PAT) Prasa krakowska donosi, że około północy motocyklista, jadący z Krakowa natrafił na **potężny pień drzewa,** leżący w poprzek drogi. Motocyklista w pełnym biegu zahamował, padając bokiem maszyny na pień. Mimo odniesionych ran motocyklista i jego towarzysz podnieśli się natychmiast, aby światłami dać znać o **grożącem niebezpieczeństwie autobusowi,** jadącemu z tyłu. Szofer zdołał zahamować autobus w ostatniej chwili, **unikając katastrofy.** W krótkim czasie zebrało się na gościńcu około 20 samochodów. Po uprzątnięciu przeszkody wszystkie auta ruszyły w stronę Krakowa. W odległości kilkuset metrów od tego miejsca **leżał znowu w poprzek gościńca pień drzewa.** Zaalarmowany posterunek policji spisał na miejscu **protokół.**

Skazani na śmierć

komuniści lwowscy przed Sądem Najwyższym.

DZIŚ ZACZYNA SIĘ ROZPRAWA KASACYJNA.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 26. sierpnia. (Z) Jutro będą rozważane w Sądzie Najwyższym **skargi kasacyjne** przeciw trzem wyrokom śmierci, wydanym w swoim czasie we Lwowie za agitację komunistyczną. Sprawozdawcą procesu będzie sędzia Sądu Najwyższego **Angerman,** oskarżenie zaś będzie popierał prokurator **Trawiński.** Na rozprawę kasacyjną przyjadą zani **przedstawiciele palestry lwowskiej,** a mianowicie adwokaci: **dr. Landau, dr. Axer, dr. Aleksandrowicz i dr. Hersztal.** Sąd Najwyższy wyznaczył z urzędu adwokata warszawskiego Mikołaja **Korenfelda,** który niedawno wydał ciekawą broszurę pt. **„Nie zabijaj".** Z uwagi na rozmiar kary budzi sprawa w kołach sądowych i w palestrze **niezwykłe zainteresowanie.** Niemniejsze zainteresowanie wykazuje również **ulica warszawska,** która w dniu dzisiejszym licznie zgromadziła się w pobliżu Sądu Najwyższego i więzienia. W pobliżu więzienia komuniści wyzyskali sytuację, **agitując na rzecz skazanych,** rozrzucając ulotki i broszury. Policja warszawska obstawiła dziś wieczorem Sąd Najwyższy i więzienie posterunkami.

POŻAR TARTAKU.

Stanisławów, 26. sierpnia (PAT) Dn. 25. bm. około godziny 11-tej wybuchł pożar w tartaku parowym dr. Adlersberga **w Sokolnikach pow. Turka, który zniszczył całe urządzenie tartaczne,** a mianowicie halę tartaczną z 4 gatrami, 2 maszyny parowe, kotłownię, tokarnię, szlifiernię i kuźnię łącznej wartości około **25.000 dolarów.** Dzięki akcji ratunkowej podjętej przez robotników, pożar zlokalizowano i nie dopuszczono do spalenia składów drzewa. Pożar powstał od iskry z paleniska kotłowni, która spadła na dach, a silny wiatr rozniecił ogień.

Nowi sekretarze ministerjalni.

Warszawa, 26 sierpnia. (PAT.) „Polska Zbrojna" dowiaduje się, że do osoby ministra Becka przydzielony został sekretarz w osobie jego długoletniego współpracownika w gabinecie Ministra Spraw Wojsk., **kapitan S. Sokołowskiego,** a do sekretarjatu Prez. Rady Ministrów przydzielony został **porucznik Vaqueret** z I pułku szwoleżerów.

—o—

DELEGACI POLSCY NA KONFERENCJĘ ROLNICZĄ.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 26. sierpnia. (Z) Przedstawicielami z ramienia polskich organizacyj rolniczych na warszawską konferencję rolniczą są między innymi: dyrektor warszawskiego Syndykatu rolniczego **Chrzanowski,** prezes Związku organizacyj rolniczych **Fudakowski,** dyrektor Związku organizacyj rolniczych Rzplitej **Gościcki,** prezes Rady Naczelnej Organizacji Ziemiańskiej Kazimierz ks. **Lubomirski,** dyrektor Związku eksporterów trzody **Litwinowicz,** b. premjer prof. **Nowak** i inni.

—o—

ZGON LON CHANEYA.

Los Angelos, 26. sierpnia (PAT) Zmarł tu słynny aktor filmowy Lon Chaney.

—o—

KRWAWY RYŚ PRZED SĄDEM.

Wilno, 26 sierpnia. (PAT.) Po długiem tropieniu władze bezpieczeństwa zlikwidowały krwawą bandę **Józefa Rysia,** syna osławionego bandyty Antoniego. Ujęty bandyta, dobrawszy sobie 10 towarzyszy, grasował na szlaku utartym przez ojca w powiecie święciańskim. W dniu wczorajszym Józef Ryś zasiadł ze swymi wspólnikami na ławie oskarżonych przed sądem okręgowym. Wyrok ogłoszony będzie jutro.

—o—

P. WALASIEWICZÓWNA W WARSZAWIE.

Warszawa, 26. sierpnia (PAT) We czwartek o godz. 6.40 przyjechała do Warszawy wielokrotna **rekordzistka światowa** i najwszechstronniejsza lekko-atletka polska Stanisława **Walasiewiczówna,** przebywająca stale na emigracji w Stanach Zjednoczonych. Walasiewiczówna natychmiast po przybyciu do Warszawy udała się do **kobiecego obozu treningowego na Bielanach.** Znakomita zawodniczka nie czuje się zmęczoną długą 9-cio dniową podróżą morską i lądową i jest w dobrej formie. Po raz pierwszy startować będzie Walasiewiczówna na zawodach eliminacyjnych w dniu **30 i 31 sierpnia w Warszawie.** Następnie wejdzie ona w skład ekspedycji polskiej na trzecie **Igrzyska kobiece w Pradze,** poczem wraca do Warszawy, by bronić barw polskich **na meczu lekkoatletycznym między Polską i Japonią,** wyznaczonym na dzień 11. września br. Program dalszej działalności Walasiewiczówny nie został jeszcze ustalony.

—o—

ZYGZAKI.

„Uno soldo signore!“

Lwów, 27. sierpnia.

Chciałbym jeszcze choć raz w życiu być we Włoszech. Wątpię, czy mi się to uda, bo chyba nie zdobędę na to odpowiednich funduszów. Dawniej była to podróż łatwa i tania. Bilet kolejowy ze Lwowa na Ławoczne, Budapeszt, do Rjeki kosztował około 20 koron, Z Rjeki do Ancony statek to samo, a z Ancony do Rzymu jeszcze mniej. Przytem żadnych paszportów, żadnych wiz. Za 5 lirów dziennie, a więc za niecałe 5 koron miało się w każdem całkiem przyzwoitem „albergo“ mieszkanie i utrzymanie. — W marcu i kwietniu nawet na Lido.

Że Włochy mi się podobały, to rzecz jasna. Może troszkę ze snobizmu, może przez sugestję historyczną, a może i szczerze. Nie wiem! Bo człowiek jest najmniej szczerym wobec siebie, a największym zato pozerem.

Były naturalnie rzeczy i sprawy we Włoszech, które mi się nie podobały. Jak np. moskity wylęgłe w cuchnących i zaniechlujonych kanałach weneckich, susząca się bielizna w Neapolu, na sznurach od okna do okna, podsuwanie przez konduktorów tramwajowych naiwnym cudzoziemcom fałszywych lirów, a przedewszystkiem żebranina setek tysięcy starych i młodych włóczęgów, nahalnie na każdem miejscu, nawet w najdyskrytniejszej chwili i sytuacji „forestiera“ sakramentalnem: „uno soldo signore!“. Gdyś takiego drania sklął po polsku, atakował cię jeszcze bezwstydniej, ale już po polsku: „Jednego solda panie dobrodzieju!“.

Te mankamenty włoskie tłumaczył „Baedeker“ koniecznością zachowania miejscowego kolorytu i środowiska. Żebraninę zaś po polsku, my Polacy jako zawodowi optymiści, tłumaczyliśmy sobie specjalną sympatją dla naszego narodu, choć jeszcze dziś dla przeciętnego Włocha Warszawa leży w Rosji, a Polak jest tylko gorszej prowenjencji Rosjaninem.

Obecnie mam dane, że od owych czasów, gdy z peleryną na grzbiecie a kijem w ręku, opędzałem się życzliwości włoskich lazaronów, z sympatji ich do nas nic nie uroniliśmy. „Uno soldo signore!“ ma dalej swój kurs. Czytam bowiem we wczorajszem doniesieniu „Pata“ z Rzymu, że gdy nasi oficerowie rezerwy obiadowali w hotelu, pracujący w sąsiedztwie kamieniarze **„zwrócili się do kilku przechodzących oficerów, proponując im wypicie szklanki wina na pomyślność Polski i za przyjaźń włosko-polską. Oficerowie odwzajemnili się kamieniarzom, pijąc za pomyślność narodu włoskiego. Epizod ten wywołał bardzo sympatyczne komentarze“.**

Chciałbym, aby i mój komentarz zaliczono do tych sympatycznych. Mojem bowiem zdaniem, tak zresztą jak „Pata“, ten epizod może mieć w przyszłości ze względu na ukształtowanie się stosunków polsko-włoskich doniosłe znaczenie. Że kamieniarze kazali sobie zapłacić „Chianti“, nie powinno nikogo dziwić. Bo „uno soldo signore“ należy do tamtejszego kolorytu. Co kraj, to obyczaj! U nas każdy „forestiere“ choćby „podróżujący w makaronie lub perfumach“, staje się gościem narodu. Nietylko fetują go magistraty, ale najwyżsi dygnitarze państwowi w „Bristolu“ warszawskim, albo „Krakowskim“ we Lwowie. W Krakowie, jak mówią, wojewoda Kwaśniewski, zanim tam się znalazł, wróg czarnych surdutów, od dwóch lat czuje się bardzo nieszczęśliwy, gdyż tylko idąc do łóżka, zdejmuje „anglez“. Ale niema wyjścia, bo taki nasz polski obyczaj. Nie da się zaprzeczyć, że piękny, ale więcej praktycznem jest: „uno soldo signore“. Bo lepiej naciągać, niż być naciąganym. To zaś ostatnie należy do kolorytu nie tyle naszej ziemi, ile naszej umysłowości.

„Pat“ o tem zresztą w najlepszej myśli, w braku innych sensacji, często donosi, nie wiedząc nawet, że nas ośmiesza. Ale także i siebie jako instytucję. **ar.**

—o—

Swiat lekarski 33 państw w walce z gruźlicą.

VII. międzynarodowy kongres walki z gruźlicą w Oslo

(OD SPECJALNEGO KORESPONDENTA „GAZETY PORANNEJ“)

Oslo, w sierpniu.

Separatyzm narodowy pogłębiony znacznie przez wojnę światową zanika, gdy chodzi **o wspólną walkę z wrogiem całej ludzkości tej miary co gruźlica.** Schorzenie to do niedawna jeszcze uważane było prawie za nieuleczalne, chorzy na gruźlicę za balast w szpitalach, zaś zainteresowanie się lekarzy tą chorobą prawie zupełnie zanikło. Dopiero ostatnich lat 20 wydobyło w tej dziedzinie tyle nowych zagadnień i oddało w ręce lekarzy praktyków **tak wiele rozmaitych środków i metod leczniczych,** że dział ten wybił się na czoło nauk lekarskich.



PLAC POD UNIWERSYTETEM W OSLO

Z ramienia Ligi Narodów zbiera się **dane statystyczne,** odnoszące się do szerzenia się gruźlicy, a współpracownicy, **wybitni lekarze całego świata, odbywają konferencje** celem porozumienia się i jednomyślności w wyborze środków jej zwalczania. Wiele bowiem jeszcze zagadek czeka na rozwiązanie, sprawy szerzenia się, skłonności, odporności i in. **nie są jeszcze zupełnie wyjaśnione,** chociaż badania w osobno już tylko dla tej dziedziny przeznaczonych instytutach prowadzone są bez przerwy.

Norwegja, piękny kraj fjordów, lodowców, wodospadów i słońca polarnego, którego mieszkańcy już **temu lat 1000 znali dobrodziejstwo swobody społecznej, posiadając swój własny Sejm,** gościła w swej stolicy w Oslo od 11—15 bm. **VII. międzynarodowy kongres walki z gruźlicą.** I miała do tego zaszczytu pełne prawo, albowiem w dziedzinie walki z gruźlicą **wielkie położyła zasługi,** wnosząc jeszcze w r. 1900 **ustawę o walce z tą klęską społeczną.** Ustawa ta opracowana przez Holmboe i Hansena stała się **wzorem legislatury w tej dziedzinie u innych narodów.**

Kongres otworzył uroczyście **sam król norweski.** Około **800 lekarzy,** zajmujących się gruźlicą dziecka i dorosłych zgłosiło swój przyjazd, wśród tych zaś najliczniej reprezentowane były **Francja, Niemcy, Włochy i Ameryka.** Z odległych krajów Brazylji, Argentyny, Egiptu, Filipinów i Urugwaju przybyli fachowcy dla współ**pracy.** Z Polski zgłosiło się lekarzy 53, ze Lwowa widzieliśmy w sali obrad **dra L. Węgrzynowskiego, Hornunga, Pańczyszyna, dr. Peszyńską, i lekarza chorób dzieci dra J. Fritza.**

Program obejmował następujące zagadnienia: **szczepienie ochronne przeciw gruźlicy** (referent prof. Calmette z Paryża), **leczenie operatywne gruźlicy płuc** (ref. prof. Bull z Oslo i **szkolenie lekarzy oraz słuchaczy medycyny jako przygotowanie do walki z gruźlicą** (prof. Hiss z Berlina). Zainteresowanie obecnych wymienionemi zagadnieniami było wielkie, po kilkudziesięciu mowców zapisywało się do głosu, zaś **sprawę szczepień przeciw gruźlicy w Polsce referował reprezentant Polski znany i zagranicą, ceniony pedjatra prof. Michałowicz z Warszawy.** W zakresie tego zagadnienia **nie osiągnięto porozumienia zupełnego,** mimo świetnych wywodów **prof. Calmette** podnosiły się bowiem nieliczne wprawdzie głosy sprzeciwu z Niemiec i Ameryki. Sprawy zdarzeń w **Lubece** nie poruszano na razie, postanowiwszy oczekiwać **na wynik dochodzeń i badań bakterjologicznych, przeprowadzanych urzędowo w Niemczech i wyrażono jedynie współczucie dla rodzin w Lubece.** Dotychczasowy rezultat badań przedłożonych przez Rzeszę niemiecką na obecnej konferencji wskazuje, że zaszła tu straszna pomyłka w przygotowaniu szczepionki, **co oczywiście** ujmy metodzie Calmetta czynić nie może.



ULICA PRZED UNIWERSYTETEM W OSLO USTROJONA CHORĄGWIAMI NARODOWEMI.

Referent główny z Niemiec **prof.** bakterjologji w Berlinie, obecny na zjeździe **Neufeld** stwierdził, że szczepionka Calmetta jest **nieszkodliwą.** Z naciskiem podkreślono **zmniejszenie się śmiertelności z powodu gruźlicy u dzieci we Francji** po stosowaniu szczepionki (prof. Bernard z Paryża). Dla stwierdzenia tych rezultatów potrzebne są jednak jeszcze badania statystyczne, przeprowadzone z możliwą ścisłością.

W sprawie leczenia operatywnego gruźlicy płuc przemawiał też znakomity światowej sławy znawca tego zagadnienia **prof. Sausbruch** z Berlina, z Polski zaś odczytano referat dowodzący dobrych wyników tej metody **prof. Rutkowskiego.** Przez salę obrad przesunęły się dziesiątki pacjentów leczonych ze znakomitym wynikiem tym zabiegiem.

Jeszcze raz usłyszeli to samo!

PROPOZYCJA SOWJECKA I ODPOWIEDŹ WASZYNGTOŃSKA.

Lwów, 27. sierpnia.

(D). Z Moskwy donoszą: Przykre wrażenie wywołała w moskiewskich kołach rządowych odpowiedź rządu waszyngtońskiego w sprawie **rozwiązania dyplomatycznych stosunków między Sowjetami a Stanami Zjednoczonemi.** Wobec negatywnego stanowiska rządu amerykańskiego, który wielokrotnie oświadczał, iż uznanie Sowjetów de iure może nastąpić **jedynie pod warunkiem** przyjęcia przez Sowjety licznych postulatów amerykańskich natury **politycznej i finansowej, —** bolszewicy uczynili niedawno **nową „prywatną“ propozycję** kierującym kołom amerykańskim. Wedle tej propozycji, Sowjety zgadzają się na **szereg ustępstw finansowych,** o ile rząd waszyngtoński zgodzi się na **ustalenie pewnego modus vivendi w stosunkach dyplomatycznych** z Sowjetami, **nawet bez oficjalnego uznania,** analogicznie do stosunków istniejących **między Czechosłowacją a Sowjetami.**

W odpowiedzi na te umizgi rząd waszyngtoński zawiadomił Sowjety, iż od warunków sformułowanych jeszcze przed kilkoma laty **odstąpić nie może,** tembardziej, że brak oficjalnych stosunków bynajmniej nie szkodzi **rozwojowi stosunków handlowych.** Z powodu tego afrontu prasa sowjecka grozi Stanom Zjednoczonym **wstrzymaniem wszelkich zamówień.**

Długą debatę wywołała **konieczność lepszego przygotowania lekarzy i studentów medycyny do zwalczania gruźlicy, opieki społecznej nad tymi chorymi i stworzenia odpowiednich centrów badań naukowych** itd., odczytano też w związku z powyższymi postulatami referat prof. **Orłowskiego**. Podkreślić należy nadzwyczajną energję **delegacji włoskiej**, która wszędzie wybijała się i w referatach, wygłaszanych pięknie przez autorów **osobiście** i w dyskusji, używając zawsze języka włoskiego, chociaż nie był on językiem obrad. Włosi rozpowszechniali odbitki ze swych najnowszych prac naukowych oraz przedstawili plan wielkiego Instytutu walki z gruźlicą, powstającego w Rzymie pod protektoratem Benita Mussolini.

Bankiety, zwiedzanie sanatorjów, wycieczki, oglądanie zabytków z czasów Wickingów, wyjazd do fjordów, uprzejmość pań norweskich i serdeczność podczas przyjęć pozostawiły niezatarte wspomnienia u uczestników zjazdu.

Dr. J. Fritz.

PRZYJAZD PIERWSZYCH DELEGATÓW ZAGRANICZNYCH.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 26. sierpnia. (Z) Dziś po południu zaczęli się zjeżdżać do Warszawy **pierwsi delegaci zagraniczni** na międzynarodową konferencję rolniczą. Jako pierwsza przybyła do Warszawy delegacja **z Budapesztu** w licznym składzie. W ciągu dzisiejszego wieczora przybyły dalsze delegacje i korespondenci zagraniczni z **Czechosłowacji, Bułgarji, Rumunji, Łotwy.** Z okazji odbyć się mającej konferencji rolniczej poczta polska wydała **specjalne znaczki pocztowe i stemplowe.**

—o—

TERMINARZ RADY LIGI NARODÓW.

Genewa, 26 sierpnia. (PAT.) Rada Ligi Narodów w dotychczasowym swoim **składzie** odbędzie tylko dwa posiedzenia, a mianowicie: dnia 8 i 9 września br. Międzynarodowa konferencja europejska rozpocznie swe obrady dn. 8 września popołudniu. Większość państw odpowiedziała już przychylnie na zaproszenie Francji. Kilku ministrów spraw zagranicznych odpowiedziało, iż osobiście wezmą udział w obradach.

—o—

ZASIŁKI DLA REZERWISTÓW Z GDAŃSKA.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 26. sierpnia. (Z) Rada ministrów wydała rozporządzenie w sprawie zasiłków dla osób **powołanych na ćwiczenia wojskowe** z Wolnego Miasta Gdańska. W myśl tego rozporządzenia normy zasiłkowe **zostały** przyznane **w walucie gdańskiej,** tj. w guldenach.

Już się kłócą o spadek.

KTO MA ODZIEDZICZYĆ PAMIĘTNIKI ANDREEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 26 sierpnia. (Z) Z Londynu donoszą: W Szwecji toczy się obecnie spór, czyją własnością jest **pamiętnik Andreego,** chociaż do dziś dnia **brak dokładnych wiadomości,** czy wogóle dokument ten po 32 latach **będzie mógł być odcyfrowany.** Do pamiętnika Andreego zgłaszają pretensje **Szwajcarskie Towarzystwo Geograficzne oraz Aeroklub w Göteborgen.** Jeden z amerykańskich koncernów prasowych zaproponował **100 tysięcy dolarów** za prawo publikacji pamiętników Andreego. Książki Andreego wrócić mają do Szwecji na pokładzie krążownika **„Weteran Sveneksund"**, który przed 32 laty odwiózł wyprawę Andreego ze Szwecji na Szpicberg.

Przewrót w dziennikarstwie.

GAZETA PRZESYŁANA PRZEZ RADJO.

Nowy Jork, 26. sierpnia. (PAT) W Stanach Zjednoczonych dokonano w ostatnim czasie eksperymentu, który wywołał wielką sensację w świecie dziennikarskim Ameryki. Przy pomocy **fotoradjografji** reprodukowano **pierwszą stronnicę wielkiego dziennika w San Francisko i odbierano ją na falach eteru w N. Jorku i w Nowej Zelandji, a więc na odległość przeszło 5.000 km na wschód i zachód od miejsca wydania dziennika.** Była to pierwsza próba dokonana na większą skalę z reprodukcją dokładną i w takich rozmiarach, jak normalny format dziennika. Reprodukcje na małą skalę robił już kilka lat temu **prof. Edward Belin w Paryżu,** przesyłając miniaturową odbitkę gazety francuskiej na południe Francji. Tam odebraną przez radio odbitkę natychmiast dawano do składania i gazeta wychodząca w stolicy mogła prawie o tej samej godzinie ukazać się na odległej prowincji, oszczędzając wydawnictwu **kosztów przesyłki.** Ameryka poszła obecnie o krok dalej: drukuje gazetę w naturalnej wielkości **przez radjo** i wysyła ją każdemu radjoabonentowi we wszystkie strony świata **bez obowiązku płacenia prenumeraty.**

Lot okrężny Małej Ententy i Polski

DZIŚ W NOCY ESKADRY LOTNICZE PRZELECIAŁY NAD LWOWEM.

Lwów, 27. sierpnia.

W sprawie przelotu przez Lwów eskadr lotniczych, biorących udział w locie okrężnym Małej Ententy i Polski, dowiadujemy się następujących szczegółów:

Samoloty wystartują z Warszawy **w nocy z 26. na 27. bm.** około godz. 1-szej do lotu nocnego przez Lwów do Pragi, **bez obowiązkowego lądowania we Lwowie, gdzie zrzucą tylko meldunki.** Trasa na przestrzeni Warszawa—Lwów oraz lotnisko we Lwowie będą **oświetlone.**

Z Pragi samoloty wyruszą do Białogrodu, a następnie przez **Bukareszt do Lwowa,** gdzie przybędą na lotnisko w Skniłowie dnia **28. bm. około godz. 10 rano,** przyczem lądowanie będzie **obowiązkowe.** Na lotnisku w Skniłowie nastąpi **powitanie uczestników raidu,** posiłek, nabieranie zapasów benzyny itd. Postój potrwa około dwóch godzin.

Ze Lwowa eskadry wyruszą lotem wysokościowym (5.000 m) **do Poznania (bez lądowania),** a stamtąd do Warszawy, gdzie nastąpi zakończenie lotu.

Niemcy zażądają rewizji granic, gdy się wzmocnią.

Dalsze komentarze min. Treviranusa.

Berlin, 26 sierpnia. (PAT.) Z racji swego pobytu w Królewcu minister Treviranus wygłosił mowę, w której poruszył ponownie kwestje polityki zagranicznej, m. in. sprawę **rewizji granic wschodnich.** Nie ulega dziś już żadnej wątpliwości — oświadczył minister — że cały naród niemiecki powinienby **przyswoić sobie poglądy,** którym wyraz dałem w czasie uroczystości plebiscytowych. Niech mi wolno będzie zaznaczyć, że nie wysuwałem żadnego wyraźnego żądania, lecz tylko stwierdziłem jewien fakt, a mianowicie, że **granice wschodnie wykreślone zostały w sposób niepokojący oba narody: niemiecki i polski (?)** i że wskutek tych granic pokój europejski może być **narażony na niebezpieczeństwo.** Wiem oczywiście, że żądanie rewizji zgłoszone może być tylko przez odpowiedzialny rząd i to u miarodajnego gremjum, a więc w Lidze Narodów.

W następnem przemówieniu, wygłoszonem przed mikrofonem, miałem sposobność rozprawić się z szeregiem zarzutów i określić pojęcie „duch frontowy". Przez samo tylko zgłoszenie protestu nie można prowadzić polityki. Jeżeli nie uda nam się wywołać **w świeci ezrozumienia,** że to, co my mówimy, wynika **nietylko z osobistego interesu, nie uzyskamy zmiany.** — Zdaniem mojem termin dla podjęcia tego rodzaju akcji może być oznaczony dopiero wówczas, kiedy **naród nasz zdobędzie się na moc, stanowiącą gwarancję poparcia tego rodzaju roszczeń.** W przeciwnym wypadku bowiem strata byłaby większa, niż korzyść. W naszej odezwie domagamy się **rewizji planu Younga i rewizji granic wschodnich,** wychodząc z założenia, iż **należy mówić prawdę,** zawsze tak, jak ją widzimy. Ale gdybym nawet był ministrem spraw zagranicznych, nie myślałbym o tem, aby **Polsce dać okazję** do wysunięcia obecnie już w Genewie tego problemu i **unicestwienia go.** W tej sprawie nie istnieje nawet najmniejsze przeciwieństwo między mną, a gabinetem.

—o—

Tajemniczy samobójca.

ZWŁOKI ZNALEZIONO GŁĘBOKO W LESIE.

Lwów, 27. sierpnia.

(—) Onegdaj wieczorem pani A. **Susołowska** z Lubienia Wielkiego pow. Gródek Jagielloński, zbierając grzyby w lesie, należącym do gminy Lubień Wielki zauważyła **zwłoki mężczyzny,** leżące twarzą do ziemi pomiędzy dwoma drzewami Na gałęzi drzewa, pod którem leżał trup, zauważyła kawałek nowego **cienkiego sznurka,** zaś część sznurka tego znajdowała się **na szyi trupa** Przybyła na miejsce komisja sądowo-lekarska ustaliła, że denat liczy **60—70 lat** i że popełnił samobójstwo przez powieszenie się. Identyczności denata narazie nie ustalono.

—o—

Gen. Rybak idzie na emeryturę.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 26. sierpnia (Z) Generał dywizji inspektor armji **Rybak,** przechodzi w najbliższym czasie na emeryturę.

—o—

Co mówi P.I.M.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 26. sierpnia (Z) Dziś w Polsce przeważnie pochmurno. Na Zachodzie i Południu pogodnie. Temperatura o godzinie 8. rano wynosiła w Warszawie, Pińsku, Brześciu 13 stopni, Lwowie, Poznaniu, Kielcach, Białymstoku, Suwałkach, Cieszynie 14, Krakowie, Wilnie, Lublinie, Toruniu, Dęblinie 15, Gdyni, Grudziądzu, Przemyślu, Pucku 16, Zaleszczykach, Krynicy 17. Najniższa temperatura wynosiła w Hali Gąsienicowej 5. Morskiem Oku 6 stopni.

Jutro na północnym wschodzie kraju zachmurzenie umiarkowane, pozatem przeważnie pogodnie. Rankiem mgły i opary. Noc chłodna. W ciągu dnia dość ciepło. Słabe wiatry zachodnie a potem miejscowe.

—o—

NOWE KONSULATY POLSKIE.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 26 sierpnia. (Z) Ukazało się zarządzenie Min. spr. zagr., które ustanawia **konsulat honorowy** w stolicy Islandji **Rejkiawik.** Okręg tego konsulatu obejmuje **wyspę Islandję.** Poza tem ma być uruchomiony w tym roku konsulat **w Portugalji i w Peru.**

—o—

I ŁAŹNIE DOCZEKAŁY SIĘ WŁASNYCH PARAGRAFÓW.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 26. sierpnia. (Z) Min. spraw wewn. wydało szereg **nowych zarządzeń** w sprawie wymagań sanitarno-technicznych przy budowie **zakładów kąpielowych.** Zakłady te przedstawiają do aprobaty Ministerstwa plany i mogą prosić **o subwencje.** Ministerstwo będzie udzielało pomocy **tylko tym zakładom,** które będą się stosowały do tych zarządzeń.

Nie dość, że wyłudził pieniądze chciał ją jeszcze zgładzić.

Lwów, 27. sierpnia.

(—) 30-letni fryzjer Józef **Jerzy Grabski,** osobnik bez skrupułów, w marcu ub. r. zawarł **znajomość z Antoniną Piotrowską,** uprawiającą nieoficjalnie zawód koryntjanki w swem mieszkaniu. Grabski przedstawił się jej jako **kuzyn ministra,** chociaż był bardzo nędznie ubrany, Piotrowska przecież uwierzyła jego słowom, tembardziej, że Grabski **przyrzekł się z nią ożenić.** Wzięła go do swego mieszkania, sprawiła mu ubranie, dawała mu pieniądze, częstowała go trunkami, ciągle w nadziei, że Grabski spełni swe przyrzeczenie. W czerwcu Grabski oświadczył jej, że ma zamiar **kupić zakład fryzjerski w Ojcowie,** na co potrzebuje 500 zł., poczem tamby się przenieśli i zamieszkali. Piotrowska, pełna nadziei, dała mu potrzebną kwotę, ale Grabski wprawdzie wyjechał ze Lwowa, ale niebawem wrócił **bez pieniędzy i bez interesu,** którego nie kupił, a pieniądze stracił.

Teraz dopiero Piotrowska przejrzała, że ma do czynienia **z wydrwigroszem,** człowiekiem bez sumienia, który pragnie jedynie ją **wykorzystać,** więc postanowiła z nim zerwać. By ten krok sobie ułatwić, sprowadziła do mieszkania swoje **nieślubne dziecko,** które dotychczas było na wychowaniu. Dziecko w mieszkaniu Piotrowskiej było Grabskiemu nie na rękę, więc pewnego dnia przyniósł do domu **arszenik i dał go Piotrowskiej, by dziecko struła.** Piotrowska tej cennej rady jednak **nie usłuchała** i po długich tarapatach usunęła wreszcie Grabskiego ze swego mieszkania. Razu pewnego w lipcu podczas jej nieobecności Grabski, który posiadał klucz z mieszkania, włamał się i skradł gotówkę w kwocie 800 zł. oraz rzeczy wartości kilkaset złotych. Piotrowska z obawy, by Grabski nie zadenuncjował jej przed władzami policyjnemi, iż uprawia tajny nierząd, **nie zgłaszała tej kradzieży w policji.** Dopiero w jakiś czas później, gdy już zarejestrowała się u władz policyjnych, spotkawszy Grabskiego na pl. św. Ducha w towarzystwie swej koleżanki, niejakiej Romanowskiej, przystąpiła do niego i poczęła mu **robić wymówki.** Grabski zareagował w brutalny sposób i **pobił ją.** Po chwili jednak przeprosili się i Grabski zaprosił ją na ciastka. W czasie spożywania tych ciastek, naraz Piotrowska spostrzegła igłę, którą Grabski wsadził do ciastka. Piotrowska zrobiła awanturę, a Grabski jak gdyby nic nie było, **igłę wrzucił do muszli wodociągowej.**

Tego już było za wiele Piotrowskiej i zgłosiła się na policję, gdzie uczyniła przeciwko Grabskiemu **doniesienie karne.** W stadjum dochodzeń sądowych Grabski kilkakrotnie sam, bądź też za pośrednictwem Romanowskiej wpływał na Piotrowską, by zmieniła swoje zeznania, by go nie obciążała, a gdy spotkał się z odmową, groził jej zabiciem. Za wszystkie te czyny Grabski stanął przed trybunałem, któremu przewodniczył r. Zawistowski, oskarżał prok. Pauli, bronił adw. dr. Kornel Thumin. Rozprawę przerwano do soboty celem powołania **świadków odwodowych.**

Masowy podpalacz ukraiński aresztowany po 8 latach.

(Od naszego korespondenta.)

Tarnopol, w sierpniu.

(U) W maju 1921 r. w nocy podpalony został folwark **Jurkowce** (pow. Kopyczyńce), własność p. Stanisława **Ujejskiego,** który poniósł szkodę w wysokości 70.000 zł. Tej samej nocy podłożono też ogień pod sąsiedni folwark **Słobódkę,** ale powstały stąd płomień zawczasu ugaszono. W październiku tegoż roku **wskutek podpalenia zgorzało 5 budynków gospodarczych** i inwentarz folwarku w Sidorowie, stanowiącego własność p. Józefa **Paygerta,** wartości kilkudziesięciu tys. złotych i poraz drugi podłożony został ogień pod folwark **Słobódka p. Józefa Siemaszki,** wskutek czego spaliła się stodoła i spichlerz ze zbożem. Wszystko ubezpieczone było w Florjance.

Mimo skrupulatnych dochodzeń sprawcy **przez szereg lat nie można było wyśledzić.** Dopiero w bież. roku posterunek P. P. w Sidorowie **wykrył sprawcę tych podpaleń w osobie Mikołaja Guły, Ukraińca, 30 lat, ze Słobódki, który dokonał tych zbrodni dla sabotowania polskich ziemian.** Guła, który poczuł obecnie pismo nosem, **chciał zbiec do Sowietów, ale w pasie granicznym został przychwycony w Szydłowcach przez patrol KOP i aresztowany.** Przyznał się też nietylko **do powyższych podpaleń,** ale także do podpalenia folwarku Bezednia ad Wasylkowce dra Kunickiego w kwietniu 1922 r.

Powinęła mu się noga.

PRZESIEDZI SIĘ ROCZEK W WIĘZIENIU.

Lwów, 27. sierpnia.

(—) Przed sądem pod przewodnictwem radcy **Zawistowskiego** stanął wczoraj **71-letni Marek Świtlyk,** trzydzieści kilka razy już karany za rozmaite kradzieże. Ostatnio dnia 8-go czerwca br w towarzystwie niejakiego Gembusia usiłował włamać się do **cerkwi w Żuruskach.** Noga mu się tam powinęła, albowiem został on przytrzymany na gorącym uczynku **przez wartę nocną.** Po przeprowadzonej rozprawie Świtlyk został skazany **na rok ciężkiego więzienia.**

Sylwetka EGIPTU.

Z egzotycznej krainy piramid i sfinksów.

Życie dzisiejsze i wizje przeszłości.

Lwów, 27. sierpnia.

(.) Po powrocie z egzotycznej krainy piramid i sfinksów nadsyła nam p. Tadeusz Dziurzyński poniżej zamieszczone wrażenia z podróży.

Ze Stambułu przez Pireus, po przebyciu koło brzegów Krety, bliższy mniej lub więcej „ciężkiej" choroby morskiej, pasażerowie rumuńskiego statku **„Dacia"** zawijają do **portu w Aleksandrji.** I chociaż wspaniałe państwo Faraonów zarysowuje się już przed łakomemi oczyma — dostąpić go jeszcze nie wolno. Musimy naprzód odbyć **godzinną kwarantannę** w połowie drogi między łamaczem fal a przystanią wśród asysty policji portowej na łodzi motorowej, uzbrojonej karabinem maszynowym. Bo przepis władz egipskich wymaga, by przed przybiciem statku do brzegu lekarz zbadał czy niema chorych na tyfus lub dżumę.

Po pewnym czasie syrena okrętowa radośnie ogłasza, że takich nieszczęśników między nami niema, a zatem, doplywamy do brzegu. Lecz z tą chwilą dopiero zaczyna się prawdziwa **Sodoma i Gomora.** Służba portowa bowiem jest tak „uprzejma", że żadnemu z jej przedstawicieli nie może się w głowie pomieścić, **by walizę pasażera mógł nieść jego kolega, a nie on właśnie.** Oczywiście wskutek takiego zapatrywania ja i moja walizka stajemy się igraszką rozdygotanego tłumu. Tłum to zresztą niezwykle **malowniczy: Egipcjanie, Murzyni, Arabowie** o różnokolorowych twarzach i ubiorach. Każdy pragnie tych **parę piastrów,** by potem zostawić je w portowej spelunce przy fajce i filiżance czarnej kawy do połowy z fusami.

Kto zdąża do Kairu, musi przejechać całą **Aleksandrję,** gdyż dworzec kolejowy jest położony po przeciwległej stronie portu. Sposobność to zresztą bardzo pożądana, gdyż Aleksandrja, **mimo brudu cechującego ją, jak prawie wszystkie miasta Wschodu, jest miastem ładnem i zajmującem,** szczególniej piękna jest główna aleja wysadzona palmami. Można tu też zobaczyć niejeden ciekawy obrazek, obcy nam przybyszom z Europy. Takim niecodziennym dla nas widokiem na który miałem okazję się natknąć, jest pogrzeb egipski z gromadą na czarno ubranych płaczek, symbolizujących przez nic ludzkie piski i odpowiednią mimikę, ból rodziny zmarłego.

W Kairze.

Po tem przelotnem poznaniu Aleksandrji wartko zdążamy pociągiem do Kairu. **Mimo tumanów Nilowego pyłu,** bardziej przykrego niż nasz, gdyż jest on tłusty i lepki tak, że nie daje się łatwo strzepać z ubrania, nie zamykamy okien wagonu, żądni widoku krajobrazu egipskiego, który zupełnie różni się od dotychczas widzianych. Jedziemy przez nizinę przedstawiającą jakoby **mozajkę ogrodów** z egzotycznemi owocami i kwiatami. Duże kaktusy i palmy rosną przy drodze. Osady ludzkie, składają się z samych **lepianek, zrobionych z mułu nilowego,** które podczas większego deszczu rozpływają się w kałużę. Widzimy też stada pasących się wielbłądów, wołów specjalnej rasy i osłów. Zwłaszcza tych ostatnich jest bardzo wiele, bo osioł w Egipcie, jest głównem zwierzęciem pociągowem.

W Kairze powietrze jest wspaniałe, przynoszące już po paru dniach ulgę zmęczonym płucom. I radzę szczerze tym, którym nie wystarcza nasza kochana Krynica lub Zakopane, a odwiedzają różne

Cztery większe kradzieże

JAK NA JEDEN DZIEŃ — WYSTARCZY.

Lwów, 27. sierpnia.

(—) Wczoraj rano władze policyjne zostały zawiadomione przez **ks. biskupa dr. Lisowskiego,** zamieszkałego przy ul. Czarneckiego 30, o **zagadkowej kradzieży,** popełnionej w jego domu. Mianowicie nieznani narazie sprawcy skradli **złoty krzyż biskupi,** złoty pierścień, wartości 1500 zł. Znamienne jest, że złodzieje poza tymi dwoma przedmiotami **o religijnym charakterze,** niczego innego nie skradli. Policja wdrożyła energiczne dochodzenia.

Pozatem zawiadomił policję **Bernard Weizer,** zam. przy ul. Źródlanej 67, że wczoraj wieczorem dokonano **włamania do jego mieszkania** i skradziono futro, 4 ubrania, palto oraz garderobę damską, wartości 4 tysięcy zł.

Ubiegłej nocy dokonano włamania do sklepu **Natana Höniga,** przy ul. Kołłątaja 1, z powodu nieobecności poszkodowanego narazie nie stwierdzono, co zostało skradzione. Z mieszkania Dawida Tegenwischa, przy ul. Jachowicza 17 skradziono wczoraj garderobę i bieliznę wartości 600 zł.

mb fg rładomowdk ramtbarod ioidlr

—o—

obce bady, aby już raczej, jeśli ich na to stać, udali się do Kaira.

Ale **o dużym portfelu trzeba pamiętać koniecznie**, bo tu za wszystko się płaci. Policjant nie pozwoli utrwalić się na kliszy, dopóki nie otrzyma pewnej kwoty na bilet do kina, z posługaczami i poganiaczami wielbłądów to samo. Nawet mały chłopiec, na którym dłużej zatrzymasz wzrok, uważa, że już zaciągnąłeś u niego dług i wyciąga natarczywie rękę po pieniądze. Do tego jeszcze dodać trzeba **falangę przekupniów ulicznych**, ofiarowujących to papierosy, to zapałki, widokówki, skarabeusze z naszyjników żon władców Egiptu, znalezione w piramidach antyczne figurki bożków, wszystko autentyczne, bo z napisem „Made in Germany"...

W pierwszem upojeniu egzotycznością krainy, na którą wstąpiłeś, chciałbyś wszystko zakupić, lecz przekonasz się niebawem, że mamona jest rzeczą znikomą i że dużo **musisz dać groszy za jednego piastra egipskiego.**

Na wstępie jeszcze jedna przyjacielska rada. Kochany rodaku, o ile kiedy będziesz w Kairze, to pamiętaj, jeżeli ci życie miłe, nie jedz swego rzekomego protoplastę i brata w Darwinie, **barana**. Przysmak to nielada, ale tak przyrządzony, że chociażbyś wypił całą deltę Nilu, to smak jego i odór będziesz pamiętał do końca życia.

Europejska kultura na tle dziwów egzotyki.

Kairo różni się bardzo od innych miast egzotycznych. Przysłowiowy wschodni brud ustępuje tu miejsca **czystym, szerokim, asfaltowanym ulicom.** Wspaniałe wille wśród palm, zachwycają oko przechodnia, a skwery, obsadzone kwitnącemi drzewami, upiększają miasto. Życie tętni tu wzmożonem tempem, 140 conajmniej uderzeń na minutę, jakby na przekór leniwym falom świętej rzeki, wszechwładnie normującej życie Egiptu. Pozatem, mnóstwo tu ciekawych kontrastów, jak np. **pędzący z zawrotną szybkością automobil, który wymija ciągnącą żółwim krokiem karawanę lub obok piramid rozlegający się gwizd parowozu.**

Czem dla Rzymu Watykan, tem dla Kairu są **piramidy z nieodłącznym swym towarzyszem czy towarzyszką Sfinksem.** Największe piramidy w Gizeh, są oddalone zaledwie **o 2 kilometry od Kairu.** Wszechwładne słońce i piaski roztaczają tam swoje panowanie, a piramidy odarte z pięknej powłoki alabastrowej, żywo przypominają zamierzchłe dzieje Egiptu.

Charakterystyczne dla współczesnych stosunków jest zdanie, które słyszałem od przedstawiciela młodego pokolenia egipskiego. Nie wierzy on, aby olbrzymy zostały wzniesione kosztem łez i śmiertelnego trudu tysięcznej rzeszy robotników. Przeciwnie, lud uważa ten **czyn Faraonów za wielce humanitarny.** Budowa piramid odbywała się bowiem w czasie wylewu Nilu, zatem w okresie, kiedy większa część ludności pracującej na roli była pozbawiona zajęcia. Faraon zatrudniając tę rzeszę przy budowie piramid — wyrażając się nowoczesnym terminem, **zmniejszał bezrobocie**, karmił i odziewał te tłumy. Która hipoteza jest prawdziwsza, trudno osądzić.

Na zakończenie tej sylwetki egzotycznego Wschodu możnaby sądzić, że pragnę zaznaczyć, iż po powrocie do kraju nasz typowy krajobraz polski z pochylonemi wierzbami i żerującym na łąkach boćkiem, wydał mi się tak piękny, jak nigdy i mimowoli z wielkiem ukochaniem ziemi rodzinnej cisnęła mi się na usta parafraza znanego przysłowia: „Wszędzie ładnie — w Polsce najładniej".

Tadeusz Dziurzyński.

NOWE ROZPORZĄDZENIE
w sprawie przedziałów dla niepalących i kobiet.

Lwów, 27 sierpnia.

Minister komunikacji wydał nowe rozporządzenie w sprawie **wagonów i przedziałów dla niepalących i dla kobiet.** Na podstawie nowego rozporządzenia we wszystkich pociągach pasażerskich, mających w swym składzie dwa lub więcej wagonów jednej klasy, połowa ogólnej liczby wagonów przeznaczona będzie **dla niepalących;** jeżeli w pociągu znajduje się tylko jeden wagon danej klasy, dla niepalących przeznaczona będzie połowa przedziałów. W razie jeżeli w składzie pociągu znajdować się będzie tylko jeden przedział danej klasy, to palenie w nim dozwolone może być **tylko za zgodą wszystkich pasażerów.** W przedziałach dla niepalących i dla kobiet, jak również nawet w kurytarzach wagonów dla niepalących nie wolno palić, nawet za zgodą pasażerów; do przedziałów i wagonów, przeznaczonych wyłącznie dla niepalących i kobiet **nie wolno wchodzić z zapałonem cygarem, papierosem lub fajką.**

W wagonach i przedziałach muszą być na podstawie zarządzenia ministra umieszczone w widocznych miejscach **odpowiednie napisy**, zgodnie ze specjalnie wydanemi w tym względzie przepisami. Niestosujący się do zakazu palenia tytoniu w wagonach dla niepalących, kobiet, na korytarzach tych wagonów itd. podlegać będą **grzywnie w wysokości 5 zł.** (na obszarze W. M. Gdańska 5 guldenów), **oraz obowiązani będą opuścić przedział lub przestać palić.**

Zuchwały „skok" złodziejski.
UŚPILI MIESZKAŃCÓW I OGRABILI DOSZCZĘTNIE, ŚCIĄGAJĄC NAWET PIERŚCIONKI Z PALCÓW.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 26. sierpnia. (Z) Z Łodzi donoszą: Niewyśledzona dotychczas szajka złodziejska dokonała niezwykle **zuchwałej kradzieży** w domu letniskowym inż. Rosenfelda pod Łodzią. Rosenfeld, udając się na spoczynek, **pozostawił otwarte okno.** Gdy na drugi dzień mimo późnej godziny z domu inż. Rosenfelda nikt nie wychodził, sąsiedzi zdecydowali się wtargnąć do mieszkania siłą. Po otwarciu drzwi znaleziono w kuchni śpiącą twardo służącą, na łóżku zaś w sypialni spali Rosenfeldowie, **pogrążeni w najgłębszym śnie** W mieszkaniu panował wielki nieład, świadczący o gospodarce złodziejów. Okazało się, że **uśpili oni Rosenfeldów, służącą i jeszcze kilku członków rodziny.** Złodzieje zabrali cenną biżuterję, garderobę, a nawet **pozdejmowali z rąk pierścionki i kosztowności.**

Ciekawa przygoda Klary Bow.
JAZDA AUTOMOBILOWA W STROJU ADAMOWYM.

Lwów, 27. sierpnia.

(=). Lato w Kalifornji jest **bardzo gorące...** Odczuwała to silnie jedna z najpiękniejszych amerykańskich artystek filmowych, **Klara Bow.** Wykąpała się zatem w morzu i to wieczorem, gdy już było **zupełnie ciemno...**

Ale ta kąpiel nie odświeżyła jej. Woda była równie ciepła, jak szalenie rozgrzane powietrze... Wówczas piękna gwiazda powzięła **oryginalne postanowienie.** Zdjęła kostjum kąpielowy, **wskoczyła naga do auta** i z szaloną szybkością pognała po równiutkiej, jak stół, szosie. Policjanci, którzy patrolowali na motocyklach, **nie wierzyli wprost swoim oczom** i postanowili z bliska przekonać się **o prawdzie...**

Niebawem dopędzili auto... Przekonali się, że kierująca samochodem kobieta **była zupełnie naga.** Oczywista, iż policjanci, zgorszeni wielce tym wypadkiem, oświadczyli „zbrodniarce", że jest **aresztowana!** Następnie zamknęli ją w wozie, zasłonili okna, a jeden z policjantów usiadł przy kierownicy.

Piękną artystkę odwieziono na najbliższy posterunek. Tutaj dopiero przyszło do przesłuchania. Piękna winowajczyni nie chciała jednak zdradzić swego nazwiska. Wreszcie jeden z funkcjonarjuszy, będący gorącym wielbicielem kina, **poznał artystkę.** Wyrok wypadł w uwzględnieniu okoliczności łagodzących bardzo łagodnie: oto zabroniono artystce dalszych podobnych eskapad.

POPIERAJCIE LIGĘ MORSKĄ I RZECZNĄ.

MICHAŁ ROLLE. FELJETON „GAZ. POR." z 28 VIII 1930.

O NAZWĘ PEWNEJ ULICY.

Na górnym Łyczakowie, tuż obok sanatorjum Czerwonego Krzyża wznosi się, otoczony ogródkiem, parterowy domek, nie różniący się niczem od tylu innych, które z biegiem lat ustępowały miejsca dwu- i trzypiętrowym kamienicom.

Ongi było ich tam znacznie więcej, ten jednak był przez rodowitych Łyczakowian specjalnie estymowany, mieszkał w nim bowiem, spiskował i pracował „kum Henryk".

Palone, wysokie jego buty z cholewami, popielata czamara, z korałową spinką pod brodą, sękata wiśniówka, lupa i ostry, nieprzebierający w doborze słów język znane były dobrze we Lwowie od jednej rogatki do drugiej, a już, skoro wkroczył na „swój" Łyczaków, kłaniali mu się wszyscy, młodzi i starzy, tutaj był bowiem wyjątkowo popularny.

Sąsiadem Rewakowicza był również pewnego rodzaju typ lwowski, profesor Uniwersytetu Ciesielski. Na gruntach ich obu wytknięto ulicę, przy której stanął okazały gmach sanatorjum Czerwonego Krzyża. Czas dłuższy ulica wspomniana nie posiadała żadnej nazwy; wreszcie arcykapłan lwowski, posiadający patent na ustalanie nazw tego rodzaju nowotworów, ochrzcił ją mianem ulicy Pszczelnej. Władza jego potrąca o dyktaturę, wprawdzie bowiem ostatnia decyzja i w tego rodzaju sprawach należy do pełnej Rady miejskiej, panowie radni jednak, wobec tylu innych zadań ważniejszych, przyjmują każdą taką propozycję arcykapłana kiwnięciem więcej lub mniej myślących głów i sprawa załatwiona.

Załatwiona i niezałatwiona, o ile wystąpi z protestem opinja publiczna.

W danym wypadku Łyczaków protestuje i wysłuchany być musi.

Słuszność cała po jego stronie. — Wprawdzie profesor Ciesielski hodował na tym gruncie z wielkiem zamiłowaniem pszczoły; zajęcie to sympatyczne, może nawet i pożyteczne, stokroć jednak więcej znaczyło to, co tuż poza sztachetami obejścia ... skiego robił Rewakowicz.

Rogata tkwiła w nim dusza: walczył bezustannie z c. k. starostami, nic sobie nie robił z c. k. namiestnika, nie imponowały mu „kawki", nawet sam Wiedeń! Szedł prosto raz wytkniętą sobie drogą, szedł po cierniach i kłodach, zakląłby nieraz siarczyście, „echt" po łyczakowsku, na lewo jednak ani na prawo nie ściągnąłbyś go za żadne skarby świata, ani za koronę niebieską.

Bywało z nim nieraz sporo kłopotu, był to jednak jeden z tych nieustępliwych murarzy, co w znoju i trudzie budowali fundamenty pod wielki gmach Niepodległości, który wzniósł wreszcie arcy-budowniczy Marszałek Piłsudski. Więc jeżeli miasto Lwów upamiętnia nazwami ulic i popularyzuje w najszerszych kołach zasługi Kampianów, Torosiewiczów, Wagilewiczów, Hausnerów, Szaszkiewiczów, Bernsteinów i innych, obowiązkiem jego jest przekazać dalszym pokoleniom nazwisko Henryka Rewakowicza. Upamiętnić właśnie tam, na Łyczakowie, gdzie dotychczas „kum Henryk" żyje w opowieści, gawędach wieczornych i w tradycji, gdzie nazwisko jego jest synonimem polskości i bezinteresownego patrjotyzmu. — Więc, wielce szanowny dyktatorze od chrztu ulic, nie ulica Pszczelna, lecz ulica Henryka Rewakowicza.

Nie pomylcie jeno imienia, bo przecie bohaterka trembowelska otrzymała na chrzcie świętym imiona prozaiczne Anna Dorota, a Lwów, pragnąc uczcić jej pamięć, machnął ulicę Zofji Chrzanowskiej. To brzmi poetyczniej! Wprawdzie Malczewski z Gertrudy Komorowskiej zrobił niezapomnianą Marję, a Sienkiewicz z arcyniesympatycznej Krystyny z Jeziorkowskich Wołodyjowskiej przemiłego hajduczka, Baśkę, poecie i powieściopisarzowi to wolno, nie wolno jednak fałszować imion w historji, a napisy na pomnikach, czy choćby na ulicach — to także pewnego rodzaju popularyzowanie tej gałęzi wiedzy.

Dlaczego nazwiskiem Jana Dobrzańskiego nazwano ulicę tuż pod parkiem Łyczakowskim? Nieraz zadawałem sobie to pytanie i odpowiedzieć na nie nie umiałem. Wprawdzie głos i tego publicysty grzmiał donośnie, że jednak poza cerkiew św. **Pio-**

W poszukiwaniu wody i cienia... Z brudnego miasteczka stolica państwa. Kemal Pasza jako rolnik.

(KORESPONDENCJA WŁASNA „GAZETY PORANNEJ“)

Angora, w sierpniu.

Upłynęło siedem lat, odkąd Angora została **stolicą nowej Turcji**. W roku 1923 było to **małe, brudne, wschodnie miasteczko**, o niespełna 20.000 mieszkańcach. Dziś jest to miasto, liczące około **100.000 mieszkańców**.

Obliczają, że rząd wydał **przeszło 80 miljonów dolarów na budowle, drogi, elektryfikację i wogóle środki, mające upodobnić Angorę do stolic świata.** Mustafa Kemal Pasza, okazuje duże zainteresowanie dla rozwoju Angory i **osobiście nadzorował niektóre roboty**. Wszystkie pieniądze pochodzą **z dochodów państwowych**, ale pomoc cudzoziemców wyraziła się w zatrudnionych **budowniczych, inżynierach i robotnikach**. Tych przybyszów ściągnięto z najróżnorodniejszych stron, czego wynikiem jest nieco **fantastyczny wygląd miasta.** Obok urzędowych budowli, siedzib ministerstw i urzędów, których plany zrodziły się w głowie architektów **niemieckich**, wznoszą się wille projektowane przez **Francuzów**, twory **włoskiej** fantazji, **angielskie** bungalow i kamienice w **amerykańskim stylu**.

Największą trudnością rządu tureckiego w modernizowaniu położonej wśród jałowej, piaszczystej pustyni Angory, była **kwestja zaopatrywania miasta w wodę i kwestja... cienia.** Tysiące posadzonych drzew zaradziły brakowi cienia, a choć **wiele z nich zginęło z braku dostatecznej pieczołowitości**, inne rozwijają się i plamami zieleni ożywiają widoki miasta. **Wody niema dotychczas podostatkiem**, ale kontrakt zawarty z towarzystwem niemieckim ma ja sprowadzić **z dalszej odległości.** Mustafa Kemal Pasza sam poszukiwał wody w okolicy i **odkrył kilka źródeł**, które zużytkował na swej farmie. Farmę tę założył szef rządu tureckiego, **by chłopom anatolijskim zademonstrować błogosławieństwa współczesnych urządzeń i narzędzi rolniczych.** Zakupiwszy traktory, pługi parowe etc., przeobraził jałową ziemię w urodzajne grunta. Inwentarz utworzono z koni węgierskich, angielskiego bydła, świń i owiec.

Pomiędzy wznoszonemi w centrum budynkami odznacza się **Angora - Palace - Hotel**, zbudowany według ostatnich wymogów komfortu. Niedaleko stoi **Turk Odja**, czyli „Dom turecki“, w którym znajdują się sale koncertowe, teatr, czytelnia, sale balowe i sale odczytowe. Poza miastem kończy się **budowa dwóch wielkich budynków ministerstwa obrony narodowej.** Rozsiane są po mieście wspaniałe **rezydencje obcych posłów i ambasadorów.** Reprezentacja sowiecka mieści się w wielkim starym budynku, przypominającym **raczej fortecę niż pomieszcze nie ambasadora.** Grupa domów, mieszczących przedstawicielstwo niemieckie kosztowała **półtora miljona dolarów.** Także **Polska** posiada swój gmach reprezentacyjny.

Tureckie zgromadzenie narodowe zamknęło swą sesję 10 czerwca i otworzy ją dopiero 9 listopada. W ostatnich debatach **krytykowano rząd** dość ostro pomimo tego, **że cały parlament, złożony z 415 członków, rekrutuje się z pomiędzy stronników Kemala.** Agha Ogiou Ahmed Bey, sędziwy poseł z Kars żądał **obniżenia bardzo stosunkowo wysokich pensyj posłów, którzy pobierają 3500 dolarów rocznie, mają wolne bilety kolejowe i inne dodatki reprezentacyjne.** Wniosek ten upadł, ale wielu deputowanych głosowało za nim, wychodząc z założenia, że **dobrze płatny poseł jest raczej urzędnikiem rządu, a nie jego krytykiem i doradcą.** Wybory w Turcji są rzeczą dość prostą. Ponieważ **niema innej legalnej partji oprócz Kemalistów, każdy ich kandydat bywa wybrany.** Gdy podczas ostatnich wyborów pojawił się jeden kontrkandydat, otrzymał... **jeden głos.** Prawdopodobnie swój własny. Jak długo potrwa taki stan rzeczy — trudno przewidzieć, nie może jednak ulegać wątpliwości, że jest to polityczne prowizorjum.

G. B.

Ciekawa wystawa w Lipsku. FUTRO W DZIEJACH KULTURY.

Lwów, 27. sierpnia.

(jp). W Lipsku odbywa się obecnie nader ciekawa wystawa, która jakkolwiek poświęcona w swych założeniach praktycznych obecnej modzie futrzanej, może jednak zainteresować nietylko elegantów i elegantki, ale i umysły poważniejsze, nieobojętne na historję kultury.

Olbrzymi budynek wystawy dzieli się na sale poświęcone **współczesnemu przemysłowi kuśnierskiemu** i na sale historyczne, w których można poznać kolejne dzieje **użycia futer na świecie niemal od czasów Adamowych.** Widzimy z tego przeglądu, że futro jest pierwszem odzieniem, używanem przez człowieka. Trudno zbadać, jakie miało ono w zamierzchłych epokach zadania do spełnienia. Pewne jest, że wówczas **nie służyło jedynie jako ochrona przed zimnem.** — Pierwotni myśliwcy używali go także dla **zmylenia czujności zwierzyny,** a równocześnie jako **ochrony przed jej potężnemi pazurami i kłami.** Przed tysiącami lat już zeszywał człowiek wielkie skóry zwierzęce **ścięgnami i pasami ze skóry** i przywdziewał je jako szatę. Dopiero w późniejszych czasach futro straciło swoją wyłączność jako odzienie, kiedy rozwój rolnictwa i hodowla zwierząt domowych, a zwłaszcza owiec, dostarczyły mu materjału na przędzę, z której nauczył się tkać odzienie.

W czasie tym natomiast nabiera futro nowego znaczenia, **jako strój,** przyczem **rozmaite gatunki futer są przywilejem z poszczególnych stanów.** Już w starożytnym Egipcie **skóra pantery była szczególniejszym przywilejem książąt.** Z prastarych czasów zachowało się na ścianach jednego z grobów w Tebach malowidło, przedstawiające staro-egipski warstat kuśnierski.

Niemniej z Homera wiadomo, że u **Greków futro jako strój odgrywało dużą rolę.** Były specjalne skóry, przeznaczone na płaszcze dla wojowników, inne znowu zdobiły ich hełmy.

Z tablic graficznych, w które obfituje wystawa, okazuje się także, jak **zmiennej ocenie podlegały w ciągu wieków rozmaite gatunki futer.** Naprzykład **bobry**, które dzisiaj są swojego rodzaju kosztownością, były u Rzymian w bardzo niskiej cenie, kosztowały bowiem **mniej, aniżeli najzwyklejsza skóra kozia.** Natomiast **psy morskie** uważane były za bardzo **kosztowny nabytek,** ponieważ przypisywano im **czarodziejskie własności.** U starych Germanów najwięcej w użyciu były skóry niedźwiedzie i wilcze.

W wiekach średnich ogranicza się praca kuśnierska przeważnie do **podbijania futrem wierzchnich materjałów.** Pozatem tylko niektóre gatunki futer służyły za ozdobę, jak **sobole,** oraz cenniejsze jeszcze od nich **gronostaje,** będące przywilejem **władzy królewskiej, oraz godności rycerskiej.** — Przywilej ten utrzymał się jeszcze do dziś w Anglji, gdzie tylko **król i jego małżonka mają prawo występować w gronostajach** o nieograniczonej liczbie czarnych ogonków. Dla innych śmiertelników podlega ta liczba ograniczeniu.

Na wystawie przedstawiają się bardzo ciekawie urządzone w oddzielnych salach **warstaty kuśnierskie** z rozmaitych czasów. Inne pokazy przedstawiają średniowieczny handel futrami na dalekim Wschodzie i specjalne stroje handlarzy, bez których nie wolno było ukazywać się na wielkich targach futrzanych.

Przegląd wystawy poucza, że do XVIII. w. włącznie futro na zewnątrz stroju występuje tylko jako przybranie w formie kołnierzy, manszetów i obramowania. Płaszcze futrzane, takie, jak obecnie nosimy, są zjawiskiem dopiero z ostatnich lat dziesiątków.

—o—

tra i Pawła nie dolatywał, w to nikt nie wątpi. Nie znali go na górnym Łyczakowie ani z zasług, ani z nazwiska, skoro jednak ulicę jego właśnie tam umieszczono, niechaj bodaj znajdzie się w towarzystwie kolegi po piórze, Rewakowicza, a nie kochanych i pracowitych pszczół. Spoczywają razem na cmentarzu Łyczakowskim, niechaj więc wspólnie nawołują i Łyczaków. „Byłeś polskim, zostań zawsze polskim!“.

Prawdziwa bolączka z ulicą Stefana Czarnieckiego. Uczczono pamięć wielkiego hetmana, stanął mu jednak na drodze kupiec Czarnecki, który czas jakiś posiadał na rogu ulicy Czarnieckiego i Łyczakowskiej sklep kożuchów. Trzy czwarte Lwowian używa stale nazwy ulica Czarneckiego, co więcej, nawet naczelne władze adresują listy na „ulicę Czarneckiego“. Może umieszczenie tablicy, wyjaśniającej, kto zacz był Czarniecki — a widziałem takie w Pradze czeskiej — odzwyczaiłoby Lwowian od powtarzania stale tego samego błędu.

Wielka była również bieda z ulicą Kazimierza Pułaskiego. Trzy lata szturmowałem do magistratu, by tablicę „Puławski“ zmieniono na „Pułaski“. Wreszcie uległ moim dowodzeniom prezydent Michalski i tablica z „Puławskim“ poszła do lamusa niepotrzebnych gratów. Nie chciano tam zrozumieć, że inna para kaloszy z Pułazia Pułaski, a inna Puławski, że nawet tak szlachetny demokrata, jak Benedykt Dybowski krzywił się, gdy jego zwano Dyboskim; że znowu każdy Zaleski klnie, skoro zobaczy, że w jego szlacheckie nazwiska wpakowują literę „w“ (Zalewski); że Stanisław Woynarowski łamał ręce na widok skromnej literki „j“ (Wojnarowski). Czuł do niej brat szlachcic specjalny wstręt, chyba tak silny, jak do wody dobrostańskiej, choć jej władca jest tak sympatyczny.

Zamoyski i Rey pogodzili się z musu z pisownią obecnych pokoleń. Ewolucja ta nie spędza snu z ich powiek.

O ulicę Henryka Rewakowicza — powtarzam — apelują Łyczakowianie bardzo gorąco.

Arcykapłanie - dyktatorze ustąpić tym razem musisz!

—o—

ŻYCIE PROWINCJI.

Kronika złoczowska.

(Od naszego korespondenta.)

Złoczów, w sierpniu.

Kępa złoczowska. Każda liszka ma swój ogon, każda abiturjentka narzeczonego, a każde miasteczko plantacje miejskie. Plantacje miejskie służą miastu dla utrzymania opinji, mieszkańcom do produkowania się nimi przed obcymi, a burmistrzowi do rychłej siwizny.

W parku miejskim są klomby, trawniki, drzewa, ścieżki i ławki. Klombów używa się jako boisk do gry w footbal, trawników do chodzenia po nich, drzew do wyrzynania na nich dat pamiętnych, ścieżek do omijania ich, a ławek do tego, aby były zajęte.

Na dzisiejszej kępie naszej wznosił się zamek drewniany ówczesnych właścicieli Złoczowa, dziś zaś wznoszą się ławki drewniane.

Na Kępę przychodzą wcześnie rano panie i panowie dla zeszczuplenia, przed południem młodzież szkolna dlatego. ponieważ równocześnie odbywa się nauka, jednak w budynkach szkolnych tak blisko Kępy położonych, iż słyszy głos profesora, po obiedzie mamusie z dziećmi dla powietrza, przed wieczorem wszyscy obywatele miasta, aby na Kępie było gorąco, a wieczorem „parki“, aby było romantycznie. Cały dzień zaś siedzą na Kępie mamki i nianie, czasem same, czasem z żołnierzami, a zawsze z dziećmi.

Na Kępie jest ogrodnik, który puszcza wodotrysk, policjant, który siedzi na ławce i ktoś jeszcze, który grozi dzieciom, gdy deptają trawnik.

Plantacje miejskie są miejscem odpoczynku i wytchnienia dla starszych, miejscem zabawy dla dzieci. Na Kępie jest miejsce wysypane piaskiem, które dzieci najbardziej nęci. Nie przypuszczają, że stamtąd będą w późniejszym wieku wyprowadzać swoje protekcyjki i stosuneczki, „jako żeśmy się Panie Dzieju jeszcze w piasku bawili“.

Odpoczynek starszych polega przedewszystkiem na przypatrywaniu się zabawom dzieci. Także na oddychaniu świeżem powietrzu (szkoda, że nie można go zabrać na zapas do domu). Zapobiegliwsi, o ile prędzej przybyli na Kępę i mieli szczęście znajdują jeszcze miejsce na ławce do siadania. Inni zdobywają je sprytem. Przychodzą naprzykład dwie osoby: jedna znajduje miejsce na ławce, na której jeszcze siedzi 7 osób, druga stoi obok. Zaczyna się następująca rozmowa:

— „Słyszałam, że podobno w mieście panuje szkarlatyna“ — odzywa się stojący, czemu towarzyszy wymowne mrugnięcie oka.

„U nas w domu, w oficynie podobno zachorowało dziecko“ — reszta siedzących nastawia uszu — „lekarze nie są jeszcze pewni. ale jak się zdaje zapowiada się na szkarlatynę“.

Trzy osoby wstają i śpiesznie odchodzą, dwie z nich blade. Osoba stojąca siada wygodnie na ławce i uśmiechem dziękuje za niemą owację pozostałych na ławce, którzy już ten kawał znali.

Kiedy się ściemnia i jest pogoda zapełnia się Kępa „parkami“. „Parki“ te uprawiają t. zw. strusią politykę. Zdaje im się bowiem, że skoro one nic poza sobą nie widzą, nie są także przez nikogo widziane.

Zdarzają się też czasem nieporozumienia. Bywało bowiem, że „parki“ rozbijano siłą. On pobity, został odstawiony do szpitala, ona, po przeżyciu parkowych emocji na łonie natury, odszupasowana do ronda parkowego. Z łatwo zrozumiałych przyczyn zachowali wszyscy zainteresowani całą sprawę w tajemnicy, o której szumią tylko drzewa parkowe i ćwierkają wróble na dachach — te mniej dyskretne.

Mimo to plantacje miejskie są ozdobami miast i miasteczek, przeżywają generacje i pozostaną Wielkimi lub Nowymi ogrodami. **Wiktor.**

Wieści z Ustrzyk Dolnych.

(Od naszego korespondenta.)

Ustrzyki Dolne w sierpniu.

Dlaczego zapomniano? Komitet obywatelski urządzający „Dzień Zaduszek“, uchwalił w październiku 1929 wymienić krzyż postawiony ku czci bohaterów narodowych Wiśniowskiego i Kapuścińskiego, gdyż postawiony w swoim czasie, tj. jeszcze przed wojną światową, grozi z powodu zniszczenia runięciem. W tym celu wybrano ścisły komitet w osobach ks. prob. Kolanki jako przewodniczącego Koła TSL., Michała Chocholskiego sekretarza TSL. i Józefa Skupińskiego prezesa Sokoła. Lecz sporo czasu upłynęło, minęła niedawno rocznica śmierci wspomnianych bohaterów, a o sprawie tej zdaje się zupełnie zapomniano.

Niedługo nadejdzie dzień Zaduszek, skoro więc przeoczono rocznicę śmierci będzie można w tym dniu dokonać poświęcenia nowego krzyża. Pamiętajmy o tem, że jest to jedyna pamiątka, którą nasze miasteczko posiada, a koszta z tem połączone są wprost minimalne.

Wieści z Rymanowa-Zdroju.

(Od naszego korespondenta.)

Rymanów-Zdrój w sierpniu.

W Rymanowie-Zdroju odbył się ostatnio koncert przy udziale orkiestry zdrojowej 6 p. strz. podhal. ze Stryja pod batutą p. por. prof. Vorela, pianistki WP. Kobieluszowej ze Lwowa i p. Turkowskiego prof. konserw. z Katowic.

Koncert przygotowany wytrawną ręką mistrza por. prof. Vorela przeszedł najśmielsze oczekiwania i wywołać musiał podziw dla tak wspaniale zgranego zespołu, jak i ze względu na wysoką wartość muzyczną. Koncert ten dany na cele kulturalno - oświatowe prócz pięknego dochodu — dał licznie zebranej publiczności prawdziwe zadowolenie, która też w nagrodę nie skąpiła gorących oklasków.

P. prof. Turkowski przy udziale kwintetu smyczkowego i przy akompaniamencie fortepianu wykonał na flecie koncert Mozarta i sonatę Bacha. Duża dykcja, rozległa skala, przy nadzwyczajnie pięknem ujęciu tonowem, złożyły się na grę, która miłe nader wrażenie pozostawiła u słuchaczy.

P. Kobieluszowa ze Lwowa jako pianistka ujęła sobie zasłużenie audytorjum grą pełną subtelnego uczucia, lekkością uderzenia i techniką wprost brawurową.

Dalszą część wieczoru wypełniły produkcje symfonicznej orkiestry 6 pp. na co złożyły się fantazje z oper: Czajkowskiego (Dama pikowa), Moniuszki (Halka), Pucciniego (Tosca), Verdiego (Trubadur), Mascagniego (Cavaleria rust.) i Meyerbera (Hugenoci). Kapelmistrz por. prof. Vorel dał dowód swego wysokiego i wszechstronnego talentu przez mistrzowskie opanowanie i oddanie zarówno tematów tak lirycznych, jak i bohaterskich, wczuwając się w nie z niezrównaną techniką i uczuciem. Wybitne zdolności muzyczne, przy wspaniałem dostroju doskonale zgranej orkiestry, powinno zwrócić uwagę kompetentnych sfer na konieczność wyzyskania tych walorów w bardziej odpowiednim środowisku muzycznem, by przez dalsze kształcenie się mógł zabłysnąć na naszym muzycznym firmamencie i z chlubą pracować dla rodzimej muzyki.

Specjalnie odegrana z brawurą i werwą fantazja z opery „Halka“ swoim wykonaniem i wczuciem w ducha muzyki narodowej, wywołały zachwyt tak, iż przyznać trzeba, że doprawdy tak dobrej orkiestry wojskowej u nas mało gdzie się słyszy, co pozostanie bezwzględnie zasługą mistrza por. prof. Vorela, który nie załując trudu, przez 3 miesiące zbiera zasłużone oklaski i wywołuje niebywały entuzjazm letników. **S. E. D.**

Kronika przemyska.

(Od naszego korespondenta.)

Przemyśl, w sierpniu.

(m) **Ofiarą bardzo oryginalnej kradzieży** padł p. Maurycy Gottlieb, dostawca kamieniarski, zam. w Przemyślu, ul Potockiego l. 13. P. Gottlieb zwoził na drogę tzw. lwowską, ciągnącą się w przedłużeniu ul. Mickiewicza kamień do brukowania dróg, który tam tłuczono i układano w figury. Od pewnego czasu zauważył właściciel przedsiębiorstwa stały ubytek kamienia, aż onegdaj po wymierzeniu wspomnianych figur stwierdził, że z zapasu brakuje 30 m. sz. kamienia, która to ilość została zapewne zapomocą systematycznej kradzieży przez niewyśledzonych sprawców wywieziona. Niedrogie to kamienie, ale szkoda jest dość znaczna. Poszkodowany zapewnia, że uda mu się swoją własność rozpoznać, gdyż jest to kamień z kamieniołomu w Starzawie.

W Torkach wybuchł w domostwie Piotra Jaremcza pożar, który strawił część domu mieszkalnego i budynki gospodarskie, powodując szkodę na około 2000 zł. Ogień wywołał lokator Jaremcia Iwan Czerchowski, który nieostrożnie się obchodził z niezabezpieczonem światłem.

Walka o samodzielność . gospodarczą W Buszkowicach pod Przemyślem dzieją się niesamowite rzeczy. Niedawno bowiem głośną tam była sprawa podpalenia realności niejakiej T. Metzgerowej przez czł. „Sokiła“ i „Płasta“. Obecnie zaś słychać, że roznamiętnienie w walce o — samowystarczalność gospodarczą młodzi „zapaleńcy“ ukraińscy starają się uprzykrzyć życie zarobkującemu w Buszkowicach I. Tockerowi, któremu przy każdej sposobności urządzają rozmaite psoty, m. in. niszcząc w nocy wytworzone przez niego t. zw. pustaki (puste cegły z cementu), bombardując dom jego kamieniami, poczem sprawcy znikają w ciemnościach. Celem tej taktyki jest uniemożliwienie egzystencji i zmuszenie Tockera do opuszczenia Buszkowic, co mu usiłują ułatwić w ten sposób, że oświadczają gotowość kupna odeń realności oczywiście za cenę dla ewentualnych nabywców bardzo korzystną.

Nader oryginalną wystawę najświeższych paryskich modeli futrzanych, nabytych osobiście na miejscu w Paryżu, urządziła znana firma **„Jakób Bernfeld“** w Przemyślu (ul. Na Bramie i ul. Franciszkańska). Oryginalne te modele wzbudzają prawdziwy podziw i sensację zwłaszcza, że ceny zdumiewają swoją taniością, a piękne kreacje futrzane stanowią istotnie ostatnie nowości ze świata mody w tej dziedzinie i nie mają sobie równych.

FELJETON „GAZ. POR.“ z 28 VIII 1930.

LUCIO d'AMBRA.

Premjera w Pontassiere.

Marc Sereni, młody i sławny autor dramatyczny, jadąc w pewne piękne niedzielne popołudnie samochodem z Wenecji do Rzymu, utknął z powodu braku benzyny w Pontassiere o kilka kilometrów od Florencji.

Podczas gdy szofer powędrował na poszukiwanie cennego płynu Marc Sereni wysiadł z auta i obszedłszy w ciągu krótkiego czasu małą, senną, pozbawioną zieleni mieścinę toskańską, wstąpił do jedynej miejscowej kawiarni na jedynym placu, chcąc napić się kawy, kupić papierosów i wysłać widokówki kilku przyjaciołom.

Szofer wrócił niebawem z pustemi rękoma, oznajmiając, że łatwiej dostać w Pontassiere eliksiru długowieczności, ani żeli kroplę benzyny. Z poruczeniem zdobycia jej za cenę złota bodaj, posłuszny poszedł spełnić zlecenie swego pana. Marc Sereni tymczasem zapłaciwszy rachunek w kawiarni, przeszedł przez zalany słońcem plac, wsiadł do swego wehikułu i deklamując jakieś swawolne strofy, usiłował zdrzemnąć się. Wtem na hałas odmykającego się okna podniósł głowę do góry, spojrzał i osłupiał z wrażenia na widok uroczej młodej kobiety stojącej w oknie, z oczyma zwróconemi w jego stronę.

Arcysłynny dramaturg, przyzwyczajony do tego, że wszyscy i wszędzie go znają, pomyślał:

— Musiała poznać mnie! Bezwątpienia! Wszak podobizna moja figuruje tak często w pismach ilustrowanych! A zresztą, jakkolwiek mieszkanka dziury prowincjonalnej, bywa chyba od czasu do czasu w teatrze we Florencji i widziała mnie może wywoływanego przez publiczność podczas premjery jednej z moich sztuk. Ach, co za profil! Wygląda w obramowaniu okna na ciemnem tle pokoju jak pastel z 1859 roku. Jak kobieta z innej epoki, pełna dawnego czaru, o którym nasza epoka krótkich włosów i foxtrota niema pojęcia! Jak jej ładnie w tej czarnej sukni, dostatecznie wyciętej na to, bym mógł dojrzeć miejsce. gdzie na równinie dwa łagodne pagórki zaczynają się wznosić!

Za chwilę druga dama, starsza, zjawiła się obok pierwszej młodej i czarującej. Marc Sereni przyglądając się obu paniom ukradkiem monologował dalej:

— Matka prawdopodobnie.

Córka szepcze jej coś do ucha. Objaśnia ją pewnie, że ten mężczyzna w aucie, to Marc Sereni, wielki autor dramatyczny. Teraz i matka nie odrywa oczu ode mnie!...

Przyglądajcie mi się, moje panie!... Przyglądajcie!... Bez ceremonji! Bardzo proszę! To nasz los — ludzi sławnych — oddanymi być ciekawości ludzkiej na pastwę!

Matka znikła nagle, by wrócić niebawem z fascykułem w ręku. Marc Sereni poznał „l'Illustration“ po okładce. Rozłożywszy numer na parapecie okna wskazała córce, jedną ze stronnic, poczem obie spojrzały na podróżnego w aucie.

— Kontrolują mój portret z oryginałem — szepnął poeta — tak, tak! To ja, we własnej osobie Marc Sereni, poeta, a więc warjat potrosze — który w przejeździe przez jakieś tam Pontassiere zostawia w niem swe serce. Kocham cię, kocham. piękna muzo prowincjonalna!

Noc zapadała kiedy szofer wrócił z manierką benzyny odstąpiona mu przez przejeżdżającego automobilistę.

— Idjoto! — mruknął jego pan niezadowolony.

Szofer zgłupiał. Takie przywitanie zamiast wdzięczności za możność spędzenia nocy w wygodnem łóżku w Rzymie?

Za chwilę jednak Marc Sereni rozchmurzył się i wyjechał z Pontassiere z mocnem postanowieniem wykombinowania jakiegoś pretekstu do powrotu.

*

Wrócił rzeczywiście, ale nie tak prędko. Miał bowiem w biurku swem w Rzymie nową sztukę, do której ukończenia brakło mu natchnienia. Teraz, z wizją pięknej mieszczki z Pontassiere w oczach pełen poetyckiego polotu, wziął się z zapałem do pracy i w niespełna tydzień dramat był gotów.

Skoro pisma obwieściły o tem wielkiem wydarzeniu świata teatralnego, armja dyrektorów i impresarjów obległa autora, ofiarując mu Rzym, Medjolan, Turyn, Neapol, dla wystawienia premjery. Cudzoziemcy proponowali Berlin, Wiedeń, Paryż, cieszącemu się europejską sławą dramaturgowi.

— No cóż decydujesz się wreszcie? — pytali go przyjaciele.

— Na Pontassiere! — odparł z tajemniczym uśmiechem.

— Pontassiere? Oszalałeś? Gdzie jest do djabła to Pontassire? — posypały się pytania i protesty.

— Moja sztuka będzie wystawiona w Pontassiere albo nigdzie — zawyrokował autor z olimpijskim spokojem, wobec czego dyrektorzy towarzystw teatralnych zakontraktownych przez duże miasta dali za wygranę.

Jeden tylko amerykański impresarjo węszący złoty interes podjął się zaimprowizować specjalną trupę z tem, że w pół roku po trzech przedstawieniach w Pontassiere sztuka będzie grana przez zwykłe wielkomiejskie trupy.

Działo się to w wrześniu. a w październiku już — ciepłym jeszcze w środkowej Italji w naprędce skleconym z drzewa teatrze wobec dwóch tysięcy widzów przybyłych z Rzymu, Medjolanu. Turynu, Neapolu, Florencji itd. premjera ostatniego dramatu Marca Sereniego święciła niebywałe triumfy. Ale poeta zamiast być w teatrze, lub krążyć przynajmniej wokoło jak to bywało jego zwyczajem wziąwszy serdecznego przyjaciela pod rękę stanął przed szczelnie zamkniętem oknem pani swych myśli powierzając dawnemu druhowi tajemnicę wystawienia swej premjery w Pontassiere.

— Na jej cześć, mój druhu! Bym mógł

KRONIKA

27 SIERPNIA
Środa
Prz. św. Kazim.

REDAKCJA BEZWARUNKOWO MANUSKRYPTÓW NIE ZWRACA.

TEATR WIELKI.

Teatr Wielki zamknięty przez sierpień z powodu przeprowadzanych w nim rekonstrukcji.

*

TEATR MAŁY.

Środa, godz. 8-ma „Czarujący Emeryt“.

*

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

APOLLO: Film dźwiękowy: „Trubadurzy New-Yorku“ (Brodway melody) oraz Tygodnik dźwiękowy Metza.
CASINO: „Żegnaj Mascotte“ oraz „Ulubienica Maharadży“.
COLOSSEUM: Z powodu rekonstrukcji Kino nieczynne.
CHIMERA: „Pokusy Brodway'u“.
FATAMORGANA: „Tajemnica przystanku tramwajowego“.
GRAŻYNA: „Jego chłopiec“ i „Zakochany nieboszczyk“.
KOPERNIK: „Nibelungi“.
LEW: Z powodu odnowienia sali i instalowania aparatu dźwiękowego kino zamknięte.
LUNA: „Awantura arabska“ w gł. roli Louis Wolheim.
MARYSIEŃKA: „Nibelungi“.
OAZA: „Czarny Pirat“ w gł. roli Douglas Fairbanks.
PALACE: „Po zachodzie słońca“ film dźwiękowy.
PAN: „13-sty przysięgły“ (Pokusy życia“.
PASAŻ: „Pat i Patachon“ oraz „Tragedja krzywdy ludzkiej“.
PROMIEŃ: Z powodu rekonstrukcji kino nieczynne.
SPLENDID: „Dziki człowiek“.
STYLOWY: 2 serje razem. „Robinson w Dżungli“.
UCIECHA: „W otwarte karty“ oraz „Riff i Raff jako lotnicy“.

Wiadomości teatralne.

Teatr Mały gra dziś po cenach zniżonych arcywesołą krotochwilę „Czarujący Emeryt“ w pierwszorzędnej reprezentacji artystycznej z pp. Z. Barwińską, Borowską, Sławińską, Strzeleckim i Kierczyńskim w czołowych rolach.

Kolejność przedstawień inauguracyjnych w Teatrach Miejskich będzie następująca:

W poniedziałek, dn. 1. września br. otwarcie Teatru Rozmaitości (ul. Rutowskiego). Wieczór wypełni „Zwycięstwo“, 22-u sceniczny szkic powieści Conrada-Korzeniowskiego w opracowaniu Leona Schillera.

We wtorek, dn. 2. września br. uroczyste przedstawienie w Teatrze Wielkim: „Halka“ Moniuszki ze Stanisławem Gruszczyńskim w partji Jontka.

W środę, dn. 3. września br. pierwsze przedstawienie w Teatrze Małym. Odegrana będzie komedja Carpenter'a pt „Papa kawaler“.

Mieczysław Zieliński

STAROSTA GRÓDECKI

po długich i ciężkich cierpieniach, zaopatrzony św. Sakramentami zasnął w Panu dnia 25. sierpnia 1930, przeżywszy lat 51.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się w środę dnia 27. sierpnia 1930 o godzinie 4-tej po południu s domu żałoby do grobowca rodzinnego na cmentarzu w Gródku Jagiellońskim, na który krewnych, przyjaciół i znajomych zapraszają w nieutulonym żalu pogrążeni

ŻONA, MATKA I RODZEŃSTWO.

Żałobne nabożeństwo za spokój duszy śp. Zmarłego odprawione zostanie w tutejszym kościele parafialnym w czwartek dnia 28. sierpnia bm. o godzinie 8-mej rano.

Gródek Jagielloński, dnia 25. sierpnia 1930. 7479

Przed zjazdem miast we Lwowie.

Jak się dowiadujemy, **na Zjeździe delegatów miast** Małopolski i Śląska Cieszyńskiego we Lwowie w dniach 6. i 7. września br. wygłoszone będą na pierwszem plenarnem posiedzeniu **trzy generalne referaty** na temat najaktualniejszych zagadnień samorządów miejskich, jak sprawy **finansów samorządowych**, sprawy organizacyjne i sprawa **banku komunalnego miast małopolskich.** Wygłoszenia referatów podjęli się wybitni znawcy spraw komunalnych pp.: **dr. Byrka,** b. minister i dyrektor Izby handlowo-przemysłowej we Lwowie, **dr. Wielgus,** wiceprezydent miasta Krakowa i dr. **Brzeski,** członek Rady m. Lwowa.

Dyr. poczt dla wdowy po ś. p. Molewskim.

Z polecenia p. Ministra Poczt i Telegrafów wypłaciła Dyrekcja Poczt i Telegrafów we Lwowie wdowie po śp. **Józefie Molewskim,** posterunkowym policji państwowej, zabitym dnia 30 lipca br. przez bandytów, podczas konwojowania ładunku pocztowego z Chlebowic do Bóbrki zapomogę **w kwocie 1000 zł.**

Ekspozytura P. P. w Ratuszu.

Na wczorajszej sesji Magistratu, odbytej pod przewodnictwem prezydenta m. inż. **Brzozowskiego,** uchwalono m. in. zakupić dla Komendy P. P. **auto osobowe** pod warunkiem, że w gmachu ratusza zostanie umieszczona **stała ekspozytura** P. P. Udzielono Pawłowi i Annie **Skublickim** pozwolenia na budowę I-piętrowego domu mieszkalnego przy ul. Bolesława Chrobrego, funduszowi religijnemu parafji kościoła św. Elżbiety pozwolenia na urządzenie krypty przedpogrzebowej w podziemiu kościoła. W końcu przyjęto szereg osób do Związku gminy i udzielono kilkanaście subwencyj.

Z miasta

Jak nam donoszą — wydawanie „Dziennika Lwowskiego“ uległo chwilowej przerwie z powodu zmian wydawniczych i trudności drukarnianych.

*

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się 28. br. o godz. 19-tej. Na porządku dziennym jawnego posiedzenia znajduje się 12 spraw, zaś tajnego 5.

Panorama Racławicka została obecnie gruntownie odnowiona przy współudziale twórców tej panoramy Kossaka i Rozwadowskiego. Wstęp na wystawę 1 zł., dla młodzieży szkolnej i wojskowych do sierżanta 50 gr. Gromadne wycieczki mogą korzystać z najdalej idących ulg, po które należy się zwracać do Wydziału VIII Magistratu, ratusz III. p.

Zużycie wody z centralnego wodociągu w czasie od 17. do 24. bm. W niedzielę, 17. bm. zużyto 19.499 m. sześc. wody, w poniedziałek 18. bm. zużyto 21.776 m. sześc. wody, we wtorek, 19. bm. zużyto 22.240 m. sześc. wody, w środę, 20. bm. zużyto 22.616 m. sześc. wody, w czwartek 21. bm. zużyto 22.788 m. sześc. wody, w piątek, 22. bm. zużyto 24.454 m. sześc. wody, w sobotę, 23. bm. zużyto 25.258 m. sześc. wody, w niedzielę, 24. bm. zużyto 20.587 m. sześc. wody.

Komunikaty.

W drodze powrotnej ze światowego kongresu Esperantystów w Oxfordzie, gdzie brał udział w przedstawieniu „Ciotka Karola“ w tłumaczeniu esperanckiem wraz z zespołem artystów międzynarodowych p. Henryk Rozmarynowski, znany artysta dramatyczny scen warszawskich, wygłosi w czwartek 28. bm. odczyt pt.: „Wrażenie z kongresu“. Po odczycie lekcja pokazowa łatwości nauczenia się języka Esperanto systemem znanego pedagoga kaznodziei Andree Će (Cze). Początek o godz. 7.30 w lokalu Tow. Esperanto ul. Bourlarda l. 5 parter (Instytut Technologiczny). Wstęp wolny, goście mile widziani.

Miejskie Muzeum przemysłu artystycznego (Hetmańska 20) rozpoczyna Kurs zdobnictwa skórzanego dnia 10. września br. Wpisy i informacje w Sekretarjacie od godz. 10—1.

Powrót dzieci z Kolonji Rymanowskiej nastąpi w sobotę 30. bm. pociągiem przez Chyrów—Sambor, który przychodzi do Lwowa na dworzec główny o godzinie 19.12. Rodzice, względnie opiekunowie winni się w tym czasie zgłosić po odbiór dzieci.

Kronika policyjna.

(—) Aresztowania. Do aresztów policyjnych oddano wczoraj Jana Lenarta i Sabinę Różycką za kradzież 3 rozpylaczy wartości 40 zł. ze sklepu Salamona Klara, Mikołaja Kuchara z Zaszkowa za kradzież bańki nafty z furmanki na gościńcu janowskim, Józefa Budzińskiego, poszukiwanego za kradzież, Sabinę Nesterowicz za śpiewanie nieprzyzwoitych piosenek w stanie pijanym oraz Kazimierza Klebana za włóczęgostwo.

(—) **Napad na cmentarzu Gródeckim.** Włodzimierz Podolak zamieszkały Kętrzyńskiego 22, zawiadomił policję, iż wczoraj obok cmentarza Gródeckiego napadli na niego Władysław i Bronisław Skupieniowie, którzy rzucili go na ziemię i skopali, powodując krwotok z nosa oraz sińce na głowie i całem ciele.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

P. Jadwiga M. — Tom Mix istotnie przeniósł się do cyrku. Najpoprawniej włada językiem angielskim. Adres będzie mogło ewent. podać jedno z polskich czasopism filmowych.

Przed jubileuszowymi Targami Wschodnimi.

Dodatkowe pociągi na Targi Wschodnie. Lwowska Dyrekcja Kolei Państwowych komunikuje: Wobec spodziewanego licznego przejazdu podróżnych w związku z otwarciem X Targów Wschodnich we Lwowie, uruchomiony będzie w nocy z dnia 1 na 2 września br. dodatkowy pociąg pośpieszny z Warszawy do Lwowa Nr. 907 oraz z powrotem w nocy z 2 na 3 września br. pociąg pospieszny Nr. 908 ze Lwowa do Warszawy. Odjazd pociągu Nr. 907 z Warszawy nastąpi o godzinie 23.05 przyjazd do Lwowa o godzinie 8.45. Odjazd pociągu Nr. 908 ze Lwowa nastąpi o godzinie 20.45, przyjazd do Warszawy nastąpi o godz. 6.43. Szczegółowy rozkład jazdy tych pociągów przewidziany jest w ściennym rozkładzie jazdy oraz w urzędowym rozkładzie jazdy, wydanym przez Towarzystwo Polskich Księgarń Kolejowych „Ruch“.

Strzał z zasadzki.

Lwów, 27. sierpnia.

(—) Przedwczoraj na drodze w Krotoszynie pow. Lwów do przechodzącego **Józefa Mydłowicza w towarzystwie Józefa Dobrzyckiego oddano z zasadzki strzał** najprawdopodobniej ze strzelby. Mydłowicz od śrutu odniósł **5 ran w głowę,** zaś Dobrzycki **został ranny w rękę.** Dochodzenia w toku.

Zabity w bójce.

Lwów, 27. sierpnia.

(—) Przedwczoraj w Kiernicy powiat Gródek Jagielloński wybuchła bójka między **Mikołajem Czutą, Michałem i Mikołajem Iwanczyszynami** oraz ojcem ich **Iwanem Iwańczyszynem.** W czasie tej bójki Mikołaj Czuta **został zabity,** otrzymawszy pchnięcie nożem w pierś. Michał i Mikołaj Iwańczyszynowie **zostali aresztowani.**

---

godny jej miłości paść jej do nóg. Jest teraz w teatrze oczywiście! Zachwyca się moim dramatem, który kończyłem (myśląc o niej) z polotem, jakiem równego nie miałem. Ale niepoznam jej może wśród tłumów na sali. Czekajmy tutaj.

Daremnie przyjaciele usiłowali po spuszczeniu kurtyny zawlec autora przed scenę. Blady, z utkwionemi oczyma w okno, nie widząc w ciemnościach, że brama domu znajdowała się w bocznej uliczce, czekał do godziny drugiej w nocy z przyjacielem z trudem trzymającym się na nogach.

*

Nazajutrz główna artystka Teresa Andrjani, kilku kolegów i paru krytyków siedziało rozmawiając o premjerze w małej kawiarence, przy zaimprowizowanem przez autora śniadaniu. Wtem Giorgini, florentyński jegoprzyjaciel, wybiegł na ulicę na spotkanie dwóch pań idących z książkami do nabożeństwa w stronę kościoła.

Sereni spojrzał i zerwał się z krzesła.

— To ona! Ona! Dla której ściągnąłem was wszystkich do Pontassiere — zawołał, nie odrywając wzroku od dam, rozmawiających z Giorginim.

W pewnej chwili starsza dama rozłożyła numer „l'Illustration“, który miała wraz z książką do nabożeństwa pod pachą, pokazując najwidoczniej coś, co bardzo zajęło Giorginiego. Jednocześnie prawie obie panie spojrzały na Sereniego.

— Porównują czy mój portret jest trafnie uchwycony, ale dlaczego Giorgini taką ma żdziwioną minę?

Niebawem Giorgini pożegnał się z paniami, które nie obejrzawszy się nawet poszły do kościoła.

— Ta młoda dama... kto to?!... — spytał Sereni zdławionym głosem.

— Pani Azzuri. Znałem ją dzieckiem we Florencji... Wiesz? Pokazywałem im ciebie. Spytały. Kto to jest Marc Sereni. Ha! Ha! Ha!! Po chwili dopiero pani Azzuri dodała:

— Ach! Autor opery, którą grano wczoraj.

— Opery!! — jęknął dramaturg, padając na krzesło.

— Wybacz jej! Dobra kobieta, ale... prostaczka.

— Czy była przynajmniej na mojej „operze“?

— Nie. Dla braku czasu... Troje dzieci... Dom... Rozumiesz? Stara pokazywała ci jednak mój portret w „l'Illustration“?

— Twój portret? Nie! — zaprzeczył Giorgini. — Wiedz, że pan Azzuri jest chemikiem — farmaceutą raczej i wyobraź sobie, że wymyślił pigułki dla nadania jędrności piersiom kobiet w pewnym wieku. Spodziewa się zrobić kokosy na nich. Działanie pigułek tych jest cudowne podobno — według zdania tych pań. Matka pokazywała mi właśnie ogłoszenie o nich w „l'Illustration“. W tym samym numerze co i twój portret — na przyległej stronicy. Bardzo ładna i dowcipnie pomyślana reklama. Junona i Venus biorące się za włosy w sprzeczce o pudełko pigułek tych, które autor ochrzcił efektownem mianem: „Ziarno młodości“.

Tłum. C. S.

Wspaniała organizacja kobieca w Nowym Jorku.

Jak pracują w Ameryce arystokratki rosyjskie?

Los wielkiej księżny Marji.

Lwów, 27. sierpnia.

(=). Rewolucja rosyjska sprawiła, iż wiele członkiń i członków rodzin arystokratycznych musiało zagranica chwycić się **pracy zarobkowej**, okazując przytem niekiedy **wielką energję i dzielność...**

I tak np. pracuje w Ameryce na swoje życie **Cesarska Wysokość, Wielka księżna Marja.** Rzadko która emigrantka rosyjska może się pochwalić taką

samodzielnością,

jak ta kuzynka b. cara. Przybyła tu **bez środków do życia** i, zamiast oglądać się na jakiś zasiłek, zabrała się do roboty! Została kierowniczką sekcji **w magazynie mód w Nowym Jorku.** Zarabia obecnie **25 tysięcy franków miesięcznie.** Jest szczęśliwa, iż tak mądrze zdołała samodzielnie stanąć na nogi, za nic sobie mając kaprysy Fortuny...

Widocznie jednak atmosfera amerykańska przyczynia się do budzenia energji, gdyż bawi tam **inna księżniczka krwi** w wieku 51 lat, która również będąc pozbawioną środków do życia, natychmiast po przebyciu do Nowego Jorku, zabrała się do pierwszej lepszej pracy zarobkowej i zaangażowała się do jednego z banków **w charakterze telefonistki.** Zarabiała początkowo **20 dolarów tygodniowo.** — Wkrótce jednak zauważono w wydziale personalnym, że skromna telefonistka (zapisała się oczywista pod przybranem nazwiskiem) jest

inteligentną kobietą

i że chociażby dzięki znajomości kilku języków zasługuje na **lepsze stanowisko.** Awansowała przez to na sekretarkę, a w trzy lata później została naczelniczką wydziału z pensją **120 dolarów na tydzień.**

American Women Association.

Takich przykładów można podać **znacznie więcej,** ograniczamy się jednak do przytoczonych. Wogóle należy zaznaczyć, że pracująca niewiasta jest w Ameryce **o wiele szczęśliwsza** niż **w Europie,** gdyż urządzić się może znakomicie i tanio — ba, niemal **luksusowo.** A wszystko to zawdzięcza ona organizacji **American Women Association.**

A. W. C. jest bowiem **nadzwyczajną instytucją,** założoną przez dzielne kobiety, przez **działaczki społeczne,** które mimo jedwabnych pończoszek nie tracą czasu na czczą gadaninę i i ufundowały klub o **bezsprzecznej wartości.** Siedziba klubu mieści się w 24-piętrowym drapaczu chmur, w którym zamieszkać może **dwa tysiące lokatorek.** Ład i komfort panują w tym wzorowym **pomniku amerykańskiej sprawności.**

Za 24 dolary tygodniowo otrzymać można **komfortowy pokój z łazienką.** Obsługa kosztuje 25 cent. miesięcznie. Śniadanie, obiad i kolacja **półtora dolara dziennie!** Lokatorki korzystają pozatem z następujących urządzeń: bibljoteki, biura sprzedaży biletów teatralnych, galerji obrazów, pięknej oranżerji i angielskiego ogrodu, wielkiej sali w stylu chińskim i mniejszej w stylu indyjskim, przeznaczonych do bankietów i przyjęć, sali bridżowej, w której udziela się również lekcji gry w bridża, apteki, składu z bielizną, sali koncertowej, sali wypoczynkowej, pływalni, biura podróży i sali gimnastycznej.

Wszystkie te udogodnienia oddane są do dyspozycji członków klubu **bez żadnej dopłaty.** W ten sposób koszt mieszkania i utrzymania w A. W. C. wynosi około

125 dolarów miesięcznie,

czyli innemi słowy, pozwala kobiecie, zarabiającej około 250 dolarów, rezerwować sobie 50% tej niewielkiej na pozór sumy na **ubranie, rozrywki i odłożenie oszczędności.**

Kiedy nieznajomy mężczyzna przychodzi do klubu, zatrzymuje go **liftboy** uprzejmie, prosząc o okazanie przepustki. Jeśli jej nie posiada, musi się udać do biura i zameldować u dyżurującego urzędnika. Formalności polegają na wymienieniu nazwiska gościa, nazwiska pań, do których się udaje i zanotowania na przepustce godziny przybycia.

Klub nasz — objaśniła jedna z pań doń należąca — nie jest ani **klasztorem,** ani nawet **purytańską jakąś instytucją.** Dowodem tego jest, że możemy dowolnie przyjmować panów u siebie w pokojach. Z wybiciem północy panowie muszą opuścić nasz **home,** a w razie, gdy któraś z nas powraca po północy z miasta w męskiem towarzystwie, **musi się pożegnać na dole, w hollu...**

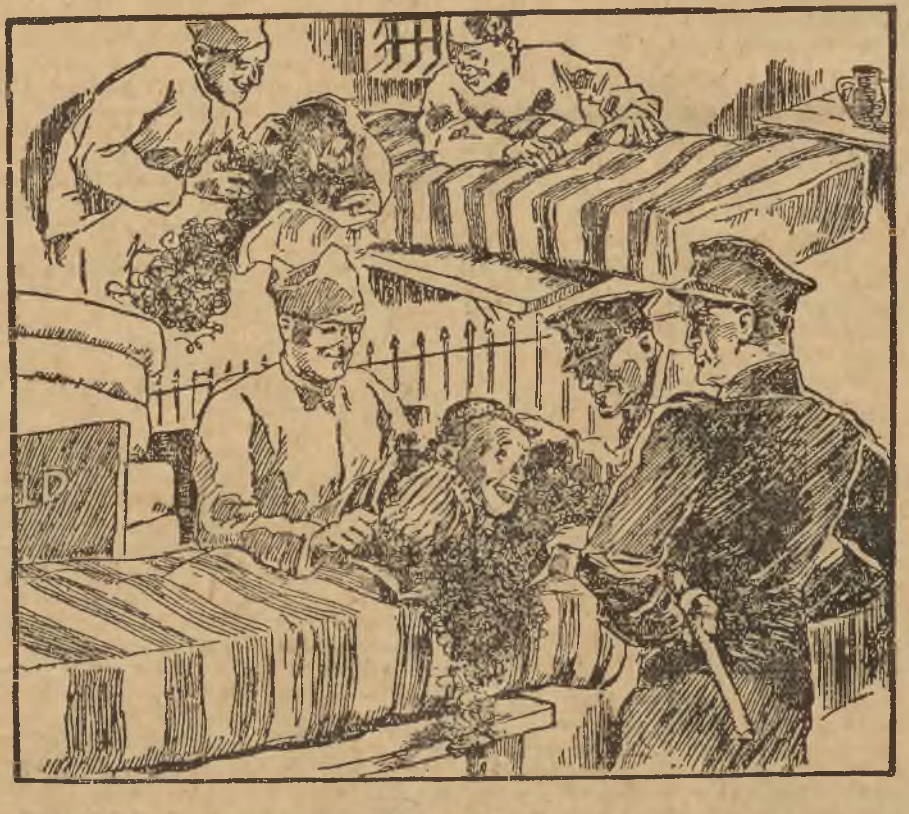
A. W. C. jest instytucją **godną szczerego podziwu.** Wszystko w niej mądrze przemyślano, kojarząc w sposób tak właściwy Amerykanom przyjemny i pożyteczny. Przykład budujący dla wszystkich **krajów europejskich...**

Ucieczka z więzienia... w sienniku

NIEZWYKŁY POMYSŁ OSŁAWIONEGO OPRYSZKA.

Lwów, 27. sierpnia.

(=) Prasa amerykańska rozpisuje się obecnie o **niezwykłej próbie ucieczki z więzienia.** Oto jej bliższe szczegóły:



W sławnem amerykańskiem więzieniu Sing-Sing przebywał od kilku lat **33-letni bandyta,** skazany na dożywotnie więzienie, **William Bondy.** Wpadł on na

niezwykły pomysł,

aby wydostać się z murów więziennych. Oto ponieważ w więzieniu tem co pewien czas następuje **zmiana sienników,** Bondy skorzystał z tego i kazał się kolegom **zaszyć w sienniku...**

I rzeczywiście siennik, kryjący opryszka, został z celi wyniesiony i ustawiony prowizorycznie na podwórzu, a dozorcy wcale nie zwrócili uwagi **na wielki i niezwyczajny ciężar siennika...**

Niebawem jednak spostrzeżono **nieobecność więźnia i rozpoczęto**

gorliwe poszukiwania.

Naprożno jednak! Łamano sobie głowę nad tem, w jaki sposób Bondy mimo najstaranniejszego dozoru mógł **zniknąć bez śladu, jak kamfora.**

Wreszcie jednemu z dozorców strzeliła do głowy

genialna myśl.

Zaczął przeszukiwać leżące na podwórzu sienniki i okazało się, że **instynkt dobrze mu poradził.** Bondy, wydobyty z siennika napół uduszony, jak niepyszny powrócił do celi...

—o—

Król krawców paryskich w wojnie z Ameryką.

Znamienna sprawa dla stosunków francusko - amerykańskich.

Lwów, 27. sierpnia.

(.). Niedawno temu przyniosła prasa francuska wiadomość, iż znany krawiec paryski **Paul Poiret** wystąpił ze skargą przeciwko amerykańskiemu agentowi celnemu o kradzież dokumentów handlowych. Chodziło konkret nie o wyciąg z konta jego klijentki amerykańskiej niejakiej **pani Dodge,** który ów agent podstępnie zdobył i przesłał do amerykańskiego urzędu celnego. Na podstawie owego wyciągu nałożono na panią Dodge **6 miljonów franków kary** za niepodanie urzędowi rzeczywistej wartości przywiezionej przez nią z Francji partji towarów. Drobna ta na pozór sprawa tak **rozpaliła umysły francuskich sfer handlowych,** iż zaczęto poważnie mówić o cofnięciu Stanom Zjednoczonym klauzuli największego uprzywilejowania, co równałoby się de facto podjęciu z nimi wojny celnej. Z takim przynajmniej wnioskiem wystąpił p. Fongére, przewodniczący kom.isji celnej parlamentu francuskiego i znany przemysłowiec.

Sprawa paryskiego krawca jest z góry przegrana, gdyż amerykański agent celny na podstawie umowy obu rządów korzysta z eksterytorjalności i wogóle sądom francuskim nie podlega.

Sprawa ta jest jednak znamienna dla francusko-amerykańskich stosunków, które już od dawna nie należą do najlepszych. Zaczęło się od kwestji długów międzysojuszniczych, gdy Stany Zjednoczone nie chciały darować Francji **ani franka z tego,** co winna była z czasów wojny światowej. Opinja francuska oburzona zachowaniem swej sojuszniczki zareagowała... **bojkotem filmów amerykańskich,** które przez cały sezon nie ukazywały się na paryskich ekranach. Potem zaczęły napływać do Francji wiadomości o zamierzonej przez Stany Zjednoczone rewizji taryfy celnej, godzącej bardzo ostro w eksport luksusowych i rolniczych towarów francuskich. W końcu nowa taryfa stała się faktem i Francja podjęła odpowiednie kroki, zmierzające **do bojkotu aut amerykańskich** na drodze zorganizowania kartelu europejskich producentów samochodowych. Także i londyńska konferencja rozbrojenia na morzu, w czasie której Francja znalazła się izolowaną wobec bloku anglo-saskich mocarstw, wywołała wzrost **fali niechęci do Ameryki.**

POPIERAJCIE LIGĘ MORSKĄ I RZECZNĄ

KOBIETA W DOMU I ŚWIECIE

DODATEK TYGODNIOWY GAZETY PORANNEJ

POGADANKA.

Małżeństwo z miłości, czy z rozsądku?

Lwów, 27 sierpnia.

W prasie zagranicznej rozwinęła się ciekawa dysputa na wzór średniowiecznych tez, w nowoczesnej formie. Bo nie idzie tu o zagadnienia abstrakcyjne, ale o problem mający bezpośredni związek z życiem. To jest ni mniej, ni więcej tylko rozpatrzenie pod kątem widzenia psychologji i socjologji współczesnej kwestji małżeństwa.



Bardzo szykowny żakiet z granatowego sukna z oryginalnym białym kołnierzem z flanelki.

Teza brzmi: Małżeństwo z miłości czy z rozsądku? — a dysputantami są wybitni publicyści angielscy i francuscy, przyczem francuskiemu „małżeństwu z rozsądku“ przeciwstawia się modne do niedawna w Anglji „małżeństwo z miłości“.

Opis przebiegu dysputy prasowej przekraczałby ramy naszej pogadanki, natomiast sądzę, że zainteresują Was Miłe Panie ostateczne wyniki tego pojedynku, w którym ostrze krytyki uderza w problemy do dziś dnia często okrywane wstydliwą zasłoną przemilczania.

Zwycięstwo, a raczej coś bardzo do niego zbliżonego (bo każda zasada ma swoje pro i contra) odniosło małżeństwo z rozsądku. Muszę jednak zaraz pośpieszyć z objaśnieniem, że nazwa ta bynajmniej nie pokrywa się z tem, co zazwyczaj rozumiemy pod tem mianem, nadając mu nieco ironiczne i pogardliwe znaczenie. Nie jest to bynajmniej to samo co małżeństwo z interesu ;podobnie jak argumenty przeciw małżeństwu z miłości nie kierują się przeciw wyższemu, szlachetniejszemu pojęciu tego uczucia ,ale zawsze przeciw miłości jako synonimowi pożądania i wogóle erotyki.

Z dysputy zatem wynika, iż małżeństwo jako instytucja trwała nie może być zbudowana na pożądaniu. Jest ono urządzeniem socjalnem, którego zadaniem jest uchylić niebezpieczeństwa, wyrastające zarówno dla społeczeństwa, jak dla dwu osób przeciwnej płci oraz ich dzieci z niepohamowanej pogoni za ponętami życia. Celem małżeństwa jest stworzenie nieprzemijającego związku, podczas gdy pożądanie jest przelotne. Budzi się nagle nieobliczalnie i równie nieobliczalnie znika. Ci więc, którzy budowali na niem gmach swojego życia, znajdują się nagle wobec ruin. Przekonywują się, że z chwilą, gdy brakło fizycznego pociągu między nimi, są zu pełnie sobie obcy. Mężczyzna pyta samego siebie ze zdumieniem: —dlaczego właściwie ożeniłem się z nią? Jest nudna i nie interesuje mnie niczem. Podobnie kobieta doznaje rozczarowania i odchodzi od mężczyzny duszą, jeżeli nie fizycznością.

Miłość i pociąg fizyczny wprowadzają ludzi w oszałamiającą atmosferę, w której nie widzą jasno przed sobą. Na szczęście pożądanie nie jest je-



Elegancki kostjum z czarnej tafty przybrany białem.

dynym rodzajem miłości. Jest ona bez sprzecznie potrzebna w zwiazku małżeńskim w swojej duchowej formie, ale do wytworzenia takiej miłości prowadzi obok porywu zmysłów rozsądek. Gdy dwoje ludzi czuje do siebie pociąg wzajemny, nie mogą pozwolić sobie na uśpienie rozumu. Winni prze ciwnie starać się jak najdokładniej poznać swoje charaktery, poglądy i upodobania, aby upewnić się, że pozwolą one na stworzenie trwałej podwaliny pod szczęście małżeńskie. Pomiędzy dwojgiem kochanków, których nie łączy żaden węzeł społeczny, przychodzi łatwo do rozdźwięku i zerwania przy lada sposobności. Natomiast w związku małżeńskim gdy istnieje duchowa i socjalna spójnia, łatwiej wytwarza się trwała miłość, oparta na szacunku i harmonji wzajemnej.

Zdrowy, normalny, młody człowiek może się w zwykłem tego słowa znaczeniu „zakochać“ w pierwszej lepszej ładnej dziewczynie, podobnie jak i normalna, młoda dziewczyna nie potrzebuje wiele, aby zająć się dobrze prezentującym się mężczyzną. — Ale na tym pociągu fizycznym budować wspólną przyszłość jest rzeczą ryzykowną.

„Po spełnieniu tego trunku — powiada Mefisto do Fausta, podając mu napój miłosny — ujrzysz Helenę w każdej kobiecie“. Ale dziś już minął czas napojów miłosnych. Kto chce w obecnych skomplikowanych warunkach życia przynajmniej z jaką taką pewnością zawrzeć szczęśliwe małżeństwo, nie powinien czynić tego pod wpływem chwilowego upojenia czy to powabem i urokiem zewnętrznym, czy to rozkoszą pocałunku, czy chwilowego nastroju i rozmarzenia.

Bezwarunkowo pociąg fizyczny jest potrzebny, bo człowiek nie jest tylko istotą duchową, ale choć się on zrodzi nie powinien być decydującym arbitrem. Jest to tylko jak gdyby sygnał — może to ten, może to ta... Następnie trzeba dopuścić do głosu rozsądek. Mężczyzna winien się zapytać siebie, czy ta kobieta, która go posiędzie, będzie mi miłą jako towarzyszka samotnych chwil, czy rozmową z nią będzie nawiązaniem kontaktu duchowego, czy podzieli moją pracę i zamiłowania, czy będzie odpowiednią matką i wychowawczynią mych dzieci? Podobnie dziewczyna musi sobie zdać sprawę, czy mężczyzna, który się jej podoba, zasługuje na jej szacunek, czy będzie mogła mieć do niego zaufanie jako do głowy rodziny, czy zdoła on zrozumieć jej uczucia i dzielić upodobania.

Niema nic bezwzględnie pewnego na świecie. Nie znaczy zatem, aby nawet taka dokładna analiza mogła uchronić przed niemiłemi niespodziankami. W każdym jednak razie, kto nie chce budować na piasku, winien przed zawarciem małżeństwa dopuścić do głosu rozsądek, chociaż trzeba przyznać, że nie może on być jedynym czynnikiem rozstrzygającym przy wyborze.

J. Pełeńska.

Z DZIEDZINY MODY.

Kostjumy sportowe.

Lwów, 27 sierpnia.

W sezonie letnim podczas dni słonecznych i upalnych, fantazyjność miała w modzie pierwszorzędne prawo głosu, bo trudno było się oprzeć pokusie wyzyskania przepięknych powie wności letnich materjałów dla bogatych rzutów fałdów i draperji. Teraz przy nadejściu jesieni, którą chłodny sierpień jeszcze bardziej zdaje się przy bliżać, zaznacza się bardzo wyraźny odwrót i zwycięstwo strojów sportowych, a raczej tego wszystkiego, co pod tą nazwą obejmujemy. Bo już oddawna miano to nadajemy wszystkiemu, co w modzie reprezentuje prostotę i praktyczność, bez względu na to, czy służy rzeczywiście do wykonywania sportów, czy też oznacza suknię na co dzień, do pracy, spacerową i podróżną. Suknią podróżną będzie zatem każda równa w obwodzie, nie sięgająca niżej niż 30 cm. od ziemi i wykona na w materjale solidnym, bez wyszukanych przybrań, co nie wyklucza jednak dystynkcji i efektowności.

Suknia sportowa zresztą nie zatracając swej głównej cechy, tj. prostoty, daleka jest obecnie od tej surowości, jaką się odznaczała w latach poprzednich. Dopuszczalne są teraz a nawet niemal niezbędne fałdy, zakład ki lub klosze.

Kostjum, który już w lecie bardzo się rozpowszechnił, na jesień przechodzi do tem większego znaczenia, co jednak nie wyklucza także mody płaszczowej. Zamiłowanie do bluzek i sprowadzenie linji stanu do jego naturalnej wysokości, szczególniej sprzyja powrotowi żakietów. Bluzeczka, zarówno strojniejsza jak i angielska jest przeważnie wpuszczana w środek i lekko wyrzucona na około. Ponieważ jednak nie wszystkie panie mogą sobie na taką formę pozwolić, moda toleruje także pollover i jumpery noszone na wierzch. Żakieciki są modne w kształcie marynarek męskich, zapinane bądź na jeden, bądź na dwa rzędy guzików. Do kostjumów strojniejszych nosi się zakieciki wykrojone z przodu i wcięte w stanie. Futro do przybrania kołnierzy jest bardzo modne, jak niemniej wszelkiego rodzaju lisy. W kapeluszach jesiennych znów zaznacza się większa skłonność do form małych, czapeczek i berecików odsłaniających twarz i czoło. Tylko na dni słoneczne nadaje się kapelusz filcowy o dużem rondzie.

Nina.



WŚRÓD PISM I KSIĄŻEK.

Świat Kobiecy — Record, czasopismo, poświęcone modzie i sprawom kobiecym, zawiera w najnowszym, wrześniowym numerze około 120 przepięknych modeli mód na jesień. Na treść zaś jego, bardzo urozmaiconą i interesującą, składają się fejletony o modzie, artykuł kosmetyczny, świetna nowela współczesna **H. Filochowskiej,** doskonała impresja z cyklu: Paryżanin i Paryżanka, ciekawy reportaż wychowawczyni - panny do dzieci, wiersz **Jadwigi Gamskiej,** list poety **Wł. Lewika** do Pani z prowincji, sylwetka **Lucyny Kotarbińskiej** i td. Numer uzupełnia obfity dział praktyczny; między innemi wskazówki o wykrawaniu form i przykrawaniu

ŻYCIE GOSPODARCZE

Piwowarstwo warszawskie na Targach Wschodnich.

Lwów, 27. sierpnia.

Do współzawodnictwa w akcji propagandowej w związku z ogólno-polskim zjazdem piwowarów podjętej celem podniesienia konsumcji piwa przez małopolskie browary z okazji jubileuszowych Targów Wschodnich we Lwowie, staje także z doborowemi wyrobami piwowarstwa swego Warszawa, która reprezentowana będzie przez jeden z największych w tym dziale produkcji spożywczej krajowych zakładów przemysłowych S. A. Haberbusch i Schiele. Warszawski przemysł browarniczy należy zresztą do tych chlubnych wyjątków wśród przedsiębiorstw stołecznych, które należycie oceniając walory handlowe lwowskiej placówki, uczestniczą od kilku lat w każdej z kolei ich kampanji i umieją z korzyścią dla siebie odpowiednio je wyzyskać.

Kongres Izb przem.-handlowych.

Lwów, 27. sierpnia.

Przygotowywany od dłuższego czasu pierwszy w Polece **kongres Izb Przemysłowo - Handlowych,** mający się odbyć w dniu 3 i 4 września, we Lwowie, zaczyna już dziś wyraźnie **kształtować swe oblicze propagandowe. —** Kongres, w chwili trudnej sytuacji gospodarczej państwa, ma zadanie **ustalenia stanowiska sfer przemysłowych, handlowych i finansowych kraju,** reprezentowanych w Izbach przemysłowo - handlowych **odnośnie do bieżących i trwałych potrzeb życia gospodarczego.** Całość tych postulatów omówiona będzie w toku obrad poszczególnych sekcyj kongresu, na których spoczywać będzie jego punkt ciężkości. Prace w sekcjach rozplanowane zostały następująco: pierwsza sekcja obejmie sprawy **samorządu gospodarczego,** druga sekcja — **sprawy podatkowe,** trzecia — **socjalne,** czwarta — **finansowo - kredytowe,** piąta — **sprawy prawa gospodarczego,** szósta— będzie **sekcją wewnętrznej polityki gospodarczej,** siódma — sekcją **polityki handlu zagranicznego,** obejmując **sprawy eksportowe i standaryzacji eksportu,** wreszcie sekcja ósma — obejmie **sprawy morskie i komunikacyjne.**

Wśród referentów widzimy nazwiska: **dr. H. Sanda, dyr. B. Stypińskiego, dyr. M. Mianowskiego, dyr. W. Wachtla, prof. dr. W. Zawadzkiego, adw. Biera, H. Kwiatka, dr. J. Lubowickiego, prezesa H. Bruna, dyrektorów inż. Raźniewskiego, dr. Gaertnera, dr. Fajansa, dr. Borneta, dr. Hryniewieckiego, dyr. Dietricha, mec. Chełmońskiego, dr. Jasińskiego, dyr. Jakubowskiego, inż. Brzeskiego, dyr. Wiślickiego, M. Hertza, dyr. Weisło, dyr. Wartalskiego, dyr. inż. Bayera, prof. Okolskiego, dr. Minkowskiego, dr. Battaglji, sen. Rottensteincha, H. Taubenfelda, dr. Nahlika, mgr. Krupskiego, dr. Smolenia, inż. dyr. Szydłowskiego i S. Trockiego.**

Bilans wagnerowskiego festiwalu w Bayreuth.

Lwów, 27. sierpnia.

Cykl wagnerowskich przedstawień w Bayreuth obejmował „Tannhäusera", „Trystana", „Złoto Renu", „Walkirję", „Zygfryda", „Zmierzch bogów" i „Parsifala". Razem było w ciągu sześciu tygodni **21 przedstawień,** które wszystkie były wysprzedane. Do tych przedstawień sprzedano **33.500 biletów.** Znaczna ilość słuchaczy zakupiła bilety na cały cykl festiwalu.

Lista obcych wykazuje **dziesięć tysięcy zamiejscowych uczestników,** z tego 3.300, a więc trzecia część z zagranicy, z czego najwięcej **Amerykanów i Anglików,** mianowicie 1.150 z Stanów Zjed. Ameryki, Anglików było 500, z Austrji 250, z Włoch 246, z Szwajcarji 240. Dyrygentami byli: **Ellmendorff z Monachjum, dr. Muck z Berlina i Toscanini z Medjolanu. —** Grób Zygfryda Wagnera na cmentarzu miejskim, który, jak wiadomo, zmarł przed 3 tygodniami, był pielgrzymką licznych uczestników festiwalu, którzy złożyli tam wieńce i kwiaty.

W następnym roku (lipiec-sierpień) festiwal wagnerowski będzie powtórzony z tym samym programem, tj. odbędą się trzy cykle pod 7 przedstawień, razem 21 przedstawień.

POPIERAJCIE LIGĘ MORSKĄ I RZECZNĄ.

GIEŁDY.

GIEŁDA LWOWSKA.

Lwów, 26. sierpnia.

Zastój w transakcjach.
Usposobienie b. słabe.
Poza Giełdą płacono za 4 proc. konwersyjną obligację m. Krakowa zł. 47.— 48 za 100.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, 26. sierpnia.

Skromne obroty w pszenicy, życie i jęczmieniu.
Mąka żytnia podrożała.
Tendencja utrzymana.
Usposobienie spokojne.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa 26. sierpnia. (PAT) 4 proc. pożyczka inwestycyjna 113, 5 proc. pożyczka dolarowa 62 i 3 czw., 5 proc. pożyczka konwersyjna 55 i pół 5 proc. pożyczka kolejowa 1926 49 i pół, Listy z. Banku Gosp. Kraj. 94. 8 proc. Listy z. Banku Rolnego 94, 8 proc. Obligacje B. G. Kraj. 94.

Waluty i dewizy: Dolary 8.87, Belgja 124.26, Holandja 358.10, Kopenhaga 238.36, Londyn 43.28 i pół, Nowy Jork 8,83, Oslo 830, Paryż 34.97, Nowy Jork telegr. 8.89.3, Szwajcarja 172.80, Sztokholm 239.00, Wiedeń 125.61, Berlin 212.82.

Warszawa 26. sierpnia. (PAT) Bank Polski 167 i pół, Bank Zachodni 72, Siła Światło 78, Warsz. Tow. cuk. 36, Lilpop 25 i ćw., Ostrowiec serja B 35, Pocisk 3 i ćw., Starachowice 15 i 3 czw.

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, 26. sierpnia (PAT) Berlin 168.43 Budapeszt 123.80 Londyn 34.30 Medjolan 27.04 N. Jork 703.50 Praga 20.93½ Zurych 137.05 Galiz. Montagwerke 24.10.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych 26. sierpnia. (PAT) Paryż 20.24 Londyn 25.05 i ćw. N. Jork 5.14.47 i pół Bruksela 71.90 Włochy 26.94 i pół Hiszpanja 55.90 Amsterdam 207.25 Berlin 122.86 i pół Wiedeń 72.70 Sztokholm 138.30 Oslo 138.00 Kopenhaga 138.00 Sofja 3.72 i pół Praga 15.26 i ćw. Warszawa 57.70 Budapeszt 90.21 i pół Białogród 9.12 i ćw. Ateny 6.68 Konstantynopol 2.44 i pół Bukareszt 3.06 i pół Helsingfors 12.97 Buenos Aires 186.

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn 26. sierpnia. (PAT) N. Jork 4.86.93, Paryż 123.76 Berlin 20.39 i 1 ós. Montreal 486.50 Hiszpanja 44.72 Amsterdam 12.08 i 23/32 Bruksela 34.82 i pół, Włochy 92.98 Szwajcarja 25.05 Kopenhaga 18.16 i 3 ósm. Sztokholm 18.11 Oslo 18.16 i 3 czw. Praga 164.12 Budapeszt 27.77 Sofja 670.50 Rumunja 817 Lisbona 108.23 Konstantynopol 1025 Ateny 3.75, Wiedeń 34.45 Warszawa 43.42.

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż 26. sierpnia. (PAT) Londyn 123.77 i pół N. Jork 25.41 i 3 czw., Bruksela 355.25 Hiszpanja 277, Włochy 133.16 Szwajcarja 494 Kopenhaga 681.50 Amsterdam 1024.00 Oslo 681.25 Sztokholm 683.25 Praga 75.40 Rumunja 15.15 Wiedeń 360 Berlin 607.

OBROTY PRYWATNE.

Lwww, 26. sierpnia.

Tendencja spokojna. Ceny niejednolite.

DEWIZY: Dolary ameryk. 8.88.50—8.88.75, dolary kanad. 8.80.00—8,80.50, kor. czeskie 0.26.25—0.26.50, fr. franc. 0.34.40—0.34.80, fr. szwajc. 1,72.25—1.72.55, funty 43.30—43.60, czerwieńce 9.00—10.0, leje 0,05.00/0.05,50, szylingi 125.50—126.00.

ZŁOTO: 20 kor. 36.20—36.50, 420 fr. 34.20—34.40, 10 rubli 46.00—46.40.

SREBRO: Kor. austr. 0.41.50—0.42.50, 5 koron austr. 2.30.00—2.40.00, floreny 1.15.00—1.20.00, ruble 1.80—1.90, kopiejki 0.90—0.95.

—o—

KĄCIK RADJOWY.

PROGRAM AUDYCJI RADJOWYCH.

Środa dnia 27. sierpnia 1930.

LWÓW. 11,58 Sygnał czasu i hejnał. 12.05—13.00 Koncert z płyt gramofon. 17.35 Transmisja z Warszawy: „Radjokronika" wygłosi Dr. Marjan Stępowski. 18.00 Transmisja z Warszawy: Koncert orkiestry P. R. z udziałem Tria Rapackich: 1) Suppe: Uwertura „Wesoły chłopiec". 2) Jan Strauss: Walc „Opowiadanie lasku wiedeńskiego", 3) Bortkiewicz: Gawot, 4) Trio Rapackich, 5) Jan Strauss Uwertura do operetki „Noc w Wenecji". 6) Dworzak: Tańce słowiańskie. 7) Delibes: Balet indyjski. 8) Blon: Marsz „Wiktorja". 19.00 Rozmaitości, komunikaty, oraz koncert z płyt gramofonowych. 19.30 Transmisja z Warszawy: Fejleton pt. „Szary piechur, czy malowane dziecię", wygł. pp. Jan Relski i por. Karol Koźmiński, 19.35 Dalszy ciąg rozmaitości. 20.00 Sygnał czasu, poczem Transmisja z Warszawy: Prasowy dziennik radjowy. 20.15 Transmisja z Krakowa: Koncert wieczorny poświęcony twórczości Stanisława Niewiadomskiego. Wykonawcy: zespół wokalny P. R. pod kier. dyr. B. Wallek-Walewskiego, Melanja Sasewiczowa (fort.) i Ludwika Marek-Onyszkiewiczowa (sopr.). 1) Utwory chóralne — zespół wokalny P. R. 2) a) Romance op. 16 Nr. 1, b) Barcarolla op. 12. Nr. 2 p. Melanja Sacewiczowa, 3) Pięć pieśni z cyklu „Jaśkowa dola" p. L. M. Onyszkiewicz. 4) Utwory chóralne w wykonaniu zespołu wokalnego P. R. 5) Pięć pieśni z cyklu „Z wiosennych tchnień" p. Ludwik Marek-Onyszkiewiczowa, 6) a) Mazurek, b) Krakowiak, p. Melanja Sacewiczowa, 7) a) Tam na błoniu, b) Karszor, c) Koraliki, d) Indelo i Mendele, p. L. Marek-Onyszkiewiczowa. 8) Utwory chóralne w wykonaniu zespołu wokalnego P. R. 9) a) Bon ton, b) Czegoś oczka zapłakała, c) Przezorna Frania, d) Maki p. Ludwika Marek-Onyszkiewiczowa, W czasie przerwy koncertu transmisja kwadransa literackiego z Warszawy, 22.00 Transmisja z Warszawy: P. Leon Chrzanowski, Nacz. Wydz. Prasowego M. S. Zagr. wygłosi odczyt pt. „Międzynarodowe porozumienie rolnicze z inicjatywy Polski". 22.15 Transmisja komunikatów z Warszawy, 23.00—24.00 Muzyka tanecz na z „Bagateli".

DAVENTRY 21.00 Wieczór Bacha, **KALUNDBORG** 22.00 Koncert kompozytorów rosyjskich, **BERLIN** 16.30 Koncert symfoniczny. **MOTALA** 19.45 Koncert symf. **RZYM** 21.02 Koncert symf. **LANGENBERG** 20.00 Widokówki z podróży po Europie. Lekki koncert, **PRAGA** 20.30 Muzyka kamer. **MEDJOLAN** 20.40 Operetka. **WIEDEŃ** 20.05 Wesoły wieczór, 21.20 Sonaty Mozarta. **RYGA** 19.03 Koncert symf. **BUDAPESZT** 19.50 Koncert. Sol. Irena Zoltan (śpiew), M. Kenez (fort. i Jules Baranyi (wiolończ.).

Czwartek dnia 28. sierpnia 1930.

LWÓW. 11.58 Sygnał czasu i hejnał. 12.05—13.00 Koncert z płyt gramofonow. 17.35 Transmisja z Krakowa: Pogadanka dla Pań: p. Zofja Wolska: „Pisma kobiece". 18.00 Transmisja z Warszawy: Koncert popołudniowy w wykonaniu Jadwigi Gedechów (fort.), i Pawła Gedeonowa (skrz.). 1) R. Schumann: Sonata a-moll na skrzypce i fortepian, a) Allegro, b) Larghetto, c) Vivace. 2) Francoeur-Kreisler: Siciliano et Rigandon, 3) R. Wagner: Kartka z albumu, 4) A. Bazzini: Les ron des de lutins. Pieśni finlandzkie w wykonaniu Janiny Gluzińskiej na fort. tow. prof. Ludwik Urstein. 1) I. Hannikainen: Prośba. 2) J. Sibelius: Maleńki Lasse, 3) J. Kilpinen: Zmierzch. 4) C. Merikanto: Pochwała życia. 5) E. Melartin: Kołysanka Marji Panny, 6) S. Palmgren: Jesień. 7) O. Mericanto: Teraz i potem. 8) L. J. G. Strahle: Złoty włos. 19.00 Koncert z płyt gramofonowych. 19.05 Transmisja z Krakowa: „Gawędy podhalańskie" w recytacji p. Wł. Doruli. 19.20 Rozmaitości i komunikat Ligi Samowystarczalności Gospodarczej. 19.45 Transmisja giełdy rolniczej z Warszawy, 20.00 Sygnał czasu, poczem Transmisja z Warszawy: Prasowy dziennik radjowy. 20.15 Transmisja koncertu wieczornego z Warszawy, 22.00 Transmisja z Warszawy: Fejleton pt. „Blaski i cienie Wschodzącego słońca' wygłosi p. Helena Pieślakówna. 22.15 Transmisja komunikatów z Warszawy, 23.00—24.00 Transmisja muzyki tan. z „Gastronomji" w Warszawie.

Uzupełnienie: godz. 22.00—0.15 Rewja z teatru „Wesoły Wieczór" w Warszawie pt. „Z Chłodnej na Nowy Świat".

DAVENTRY 22.00 Koncert solistów. Marjan Anderson (alt) i Iwan Filipowski (fort.) **KRÓLEWIEC** 20.30 Koncert radjo orkiestry. **KALUNDBORG** 20.15 Pieśni islandzkie. **HAMBURG** 22.00 Fata Morgana. **BERLIN** 18.50 Włoska muzyka operowa. 20.30 Koncert orkiestrowy. 21.20 Mało znane utwory Beethovena. **RZYM** 21.02 „Turandot" opera Pucciniego. **LANGENBERG** 17.30 Koncert solistów 20.00 Wieczór walców, **OSLO** 20.00 Koncert. **MEDJOLAN** 20.40 „Iris" opera Mascagniego. **WIEDEŃ** 20.05 Muzyką i pieśń, 22.05 Muzyka kameralna. **BUDAPESZT** 20.00 Koncert muzyki wschodniej.

50 LEKCJI 20 ZŁ. wyucza pisania na maszynach systemem 10-palcowym (kurs siedmio-tygodniowy) oraz przyjmuje PRZEPISYWANIE. Romańska, Zyblikiewicza 5. 7480-15

DLA NAUCZYCIELEK z konwersacją francuską, muzyką ma pierwszorzędne posady Biuro nauczycielskie Marji Rechter, Lwów, Chmielowskiego 9. telefon 6024. 7485

KLARDESAPIER, nauczyciel języka angielskiego, francuskiego, niemieckiego, Pod Dębem 12. 7501

NAUCZYCIELKĘ starszą do 3 dzieci ze znajomością niemieckiego i muzyki od 1. września poszukuje Nadleśnictwo Pomorzany powiat Zborów. 7435-3

Nauki gry na skrzypcach

udziela **dr. Janina Orosz**
uczenica Isaye'a i Crickbooma w Brukseli
Zgłoszenia między 3—4, ul. Niemcewicza 9 (boczna Bema). 7492

STENOGRAFJI listownie najdokładniej wyuczamy. „Stenograf“ miesięcznik wychodzi. „Stenografja Parlamentarna“ — udoskonalona, wydana. Dziewięć wydawnictw. — Instytut Stenograficzny: Warszawa, Krucza 26. 7376-6

WPISY na półroczny Kurs Handlowy Jana Prokesza w Lisku. Wyucza zamiejscowych listownie pod gwarancją, zapewniając wielodziedzinną samodzielność: buchalterji, korespondencji, rachunków kupieckich, nauki handlu i weksli, stenografji. Po ukończeniu świadectwo. Żądać prospektów. 7357-5

PORADY LEKARSKIE

Specjalista dróg moczowych i wener.

Dr. Ignacy Löwenheck

ord. od 8—9 i 3—7.
Lwów, Trybunalska 4. Tel. 48-11. 6784-2

DO KINA „PALACE“
ZA DARMO
MOGĄ DZIŚ PÓJŚĆ:

KOEHLER STANISŁAW, Gródecka 131
GODAWSKI JÓZEF, Bema 27.
ZAŁUSKI RUDOLF, Św. Teresy 22.
CZERWIŃSKA, Nabielska 26.
STRYJKOWSKI ROMAN, Krasickich 8

Bilety są do odebrania w Administracji codziennie między godziną 11 a 1-szą przedpołud. za okazaniem legitymacji.

B. lek. szpit. wied.

Dr. Norbert JUPITER

specjalista chorób skórnych, wenerycznych i kosmetyki Stanisławów 3-go Maja 11. Usuwanie włosów elektrolizą, naświetlanie lampą kwarcową, leczenie bezoperacyjne żylaków. 8864

Specjalista chorób skórnych weneryczn. i kosmetyki

Dr. I. MUND

były sek. szpitali wied. i lwowsk.
ordynuje od 8—10, 2—6, w niedzielę od 9—1. LWÓW, ASNYKA 1, (róg Piłsudskiego). Tel. 48-01. — **Leczenie żylaków.** 6783-2

CHOROBY weneryczne i zastarzałe skórne, neurastenję seksualną leczy specjalista Dr. Frisch, ul. Wałowa 11, telefon 55—20. 6976-10

PENSJONATY I LETNISKA

PENSJONAT „VICTORIA“ w Zakopanem, ul. Szpitalna, poleca pokoje z utrzymaniem na sezon letni w cenie od 8.50 do 10 zł. — elektryczność, łazienka, ciepła i zimna woda. Pokoje słoneczne, jedno i dwuosobowe nad rzeką i plażą.

KORESPONDENCJA

Pan M. J. ma list w Administracji. 7495

POSADY WOLNE

INTELIGENTNYCH, sprytnych sił młodych i starszych, męskich i kobiecych dla akwizycji ubezpieczeń życiowych poszukuje poważna Instytucja. Początkujących wyuczamy. Znaczny dochód zapewniony. Zgłoszenia pisemne do Agencji Reklam „Par“, Lwów, Akademicka 14. 7472-2

PIERWSZORZĘDNA siła do pralni chemicznej poszukiwana. Zgłoszenia pod „Dobre stanowisko“ do Administracji. 7461-2

ZASTĘPCÓW dobrze zaprowadzonych w sklepach zabawkowych i galanterji skórzanej przyjmiemy Kraków skrytka 146. 7429-3

MAJĄTEK WISZENKA obszar 10.000 morgów poszukuje od listopada zarządcę lasów dla III. rewirów z wyższym egzaminem państwowym (ewentualny awans na nadleśniczego). Odpisy świadectw przesyłać Dyrekcja dóbr Wiszenka. 7406-2

SŁUŻĄCA do wszystkiego z dobrem gotowaniem poszukiwana do 2 osób. Zgłoszenia: Tarnowskiego 26, parter 9, między 3 a 5 popołudniu. 7514

POSADY POSZUKIWANE

URZĘDNIK młyński, dobry manipulant i kalkulant poszukuje odpowiedniej posady ew. przyjmie posadę magazyniera. Listy do Administr. pod „Urzędnik młyński“. 7483-3

INTELIGENTNA wychowawczyni szuka posady w katolickim domu. Początki niemieckiego, muzyka, zajęcia frebIowskie. Zgłoszenia pod „Referencje“. 7459-2

STARSZY wiekiem, były rządca dóbr, objęłby zarząd realności we Lwowie na skromnych warunkach. Zgłoszenia do Administracji „Poważny“. 7400-3

MIESZKANIA I SKLEPY

NAUCZYCIELKA poszukuje 2 pokoi z kuchnią słoneczne w śródmieściu za rocznym czynszem od gospodarza. Plac Benedyktyński 1. drzwi nr. 14. na ganku na prawo I. piętro. 7464-2

SŁONECZNE 2 pokoje z kuchnią zaraz do wynajęcia. Wołyńska 10. 7482

POSZUKUJĘ 2 pokoje na biuro w śródmieściu Zgłoszenia w Administracji dla „T. M.“ 7486-2

POKÓJ słoneczny z utrzymaniem dla dwóch panienek tylko z dobrego domu, uczennic szkół średnich. Fortepian w domu. Wiadomość od 2—4 po południu u p. Wolskiej, ul. Potockiego l. 60. II. p. 7491

2 POKOJE na biuro do wynajęcia, pl. Marjacki 7. I. schody, I. piętro, na lewo. 7494

MAGAZYNY blisko dworca „Podzamcze“ do wynajęcia. Informacje telefoniczne Nr. 38-55. 7500

UCZEŃ gimnazjalny znajdzie utrzymanie i opiekę u profesora Kopcowa 16. I. p. 7463-3

ZARAZ do wynajęcia pokój duży, ładnie umeblowany dla pań Sykstuska 22 III. p. Winda elektryczna, gaz. Bliższa wiadomość na miejscu rano 11-tej po obiedzie między 3—5 godz. 7393-3

„GRAND HOTEL“ we Lwowie poleca schludne pokoje od 5 zł. 7311-7

DWA pokoje z komfortem Panom do wynajęcia. Kurkowa 14, I. p., drzwi 11. 7515

OŚMDZIESIĄT złotych dwupokojowe, ładnie umeblowane mieszkanie, użycie kuchni (niezajęta), elektryka, gaz. „Paniom chrześcijankom“ do Administracji. 7471

UCZEŃ gimnazjum IV., IX., XI. lub XII. znajdzie pomieszczenie z utrzymaniem przy rodzinie wyższego urzędnika. Opieka rodzicielska zapewniona. Na żądanie pomoc w nauce. Wiadomość: Lwów, ul. Traugutta 2, I. p., drzwi 14. 7504

KUPNO-SPRZEDAŻ

FORTEPIANY, PIANINA, HARMONJE krajowe, zagraniczne, nowe i używane w różnych cenach przystępnych, pod gwarancją, sprzedaje, mienia, wypożycza Hanak, Piłsudskiego 21, I. piętro. 7523

SKRZYPCE cenne sprzedam. Wiadomość administracja pod „Skrzypce“. 7489

ELEGANCKĄ limuzynę prywatną mam do wypożyczenia na czas Targów. Zgłoszenia Admin. Essex Super. 7490-4

SPRZEDAM 624 sążni przed rogatką Zieloną. Obertyńska 8 b. 7497-3

MASZYNA do pisania, najnowszy model, pierwszej jakości, okazyjnie do sprzedania. Wiadomość: Rynek 42, Firma Markiewicz, sklep korzenny. 7476-2

GABINET mahoniowy wiedeński składający się z bibljoteki, biurka i fotelu, sprzeda Lamus, Romanowicza 10. 7441-6

ROWERY za gotówkę okazyjnie tanio. Długa 36. I. p. Kraków. 7430-3

TRUSKAWKI rozsadę silną po 4 zł. za 100 sztuk sprzedaje Szkoła Ogrodnicza za rogatką Zamarstynowską. 7418-5

KAMIENICA nowa, wolne mieszkanie, nowoczesny komfort, solidna budowa, wolna od taksy przenośnej, wolna od wszelkich podatków i ochrony lokatorów. Pożyczka amortyzacyjna 4%. Dochód netto 15.000 zł. Cena 14.000 dol. Wpłata gotówką 8.500 dol. Okazyjnie sprzeda firma „Kontrakt“, Batorego 36. 7407-6

AUTO marki Austro-Daimler, sześcioosobowe, mało używane, w bardzo dobrym stanie do sprzedania. Wiadomość: Firma Szkowron, Lwów, Kopernika 3. 7507-2

FUTRA okazyjnie sprzedaje oraz przyjmuje do sprzedaży „Uniwersum“, Lwów, Pasaż Mikolascha. 7279-10

Rudolf Bringer
Sztylet z kryształu

Przekład autoryzowany Haliny Bokserówny
Ilustrował Lu-Can

Sekretarz spuścił głowę.

— Boję się bardzo...

— A tamten?

— Niema obawy. To sprytny chłopiec.

Charley zauważył jednak, że jego szef nie miał już tej pewności siebie co poprzedniego dnia.

Ranek ciągnął się powoli. Lord Bradfort był bardzo zdenerwowany.

Nie tknął prawie śniadania, kazał osiodłać sobie konia, ale zrezygnował zaraz z przejażdżki. Zamknął się w bibljotece, przerzucił kilka książek, wypalił niezliczoną ilość cygar, jednem słowem był bardzo podniecony, co mu się rzadko zdarzało.

Około godziny piątej do pokoju wszedł Charley.

— Jakiś człowiek chce z panem mówić.

— Nareszcie!

— Ale to jakiś nieznajomy.

— Anglik?

— Tak wyglądał.

— Może przynosi jaką wiadomość o niem?

— Przypuszczam.

— Wprowadź go i zostaw nas samych.

Nieznajomy wszedł do bibljoteki, ukłonił się z szacunkiem i czekał.

— Czego pan sobie życzy? — spytał Bradford.

— Jestem przyjacielem Joe Wistlera.

— Dlaczego przychodzi pan zamiast niego?

— Dlatego, że Joe nie żyje.

Lord podskoczył przerażony.

— Nie żyje? Czyżby został zamordowany w B - 14?

— Nie, ale wpadł pod pociąg na jakimś dworcu, którego nazwy nie pamiętam, koło Walencji.

— Idjota! — mruczał lord — dać się tak głupio przejechać.

— Och, to nie jego wina. W Walencji, gdzie zatrzymuje się Bombay-Ekspres, zauważono krew w jednym z wagonów. Wagon ze zwłokami odstawiono na bocznicę, Joe też był w tym wagonie. Rozumie pan, że się bał: policja jest taka ciekawa! Wskoczył więc do innego pociągu, który na szczęście stał obok. Wysiadł na boczny tor, ale w tej samej chwili przejeżdżał ekspres i odciął mu głowę.

Lord ukrył twarz w dłoniach. Po chwili spytał:

— A papiery?

— Były w walizce.

— Co z walizką?

Człowiek zrobił niewyraźny ruch i powiedział:

— W tej chwili znajduje się w rękach policji francuskiej.

— Piekło i szatani! — ryknął lord, uderzając pięścią w stół.

— Tak, to bardzo przykre — potwierdził nieznajomy. — Jeśli policja francuska znajdzie te papiery, gotowa jest zawiadomić rząd brytyjski i Izbę Lordów i milord może się znaleźć w niemiłem położeniu.

— Przeklęty Joe! — błazen, idjota. Pozwolić się przejechać w chwili, kiedy miał już te papiery.

— To rzeczywiście straszne, ale niema w tem wcale jego winy. Nie wątpię, że wolałby wręczyć je panu...

Lord Bradfort nie słuchał. Chodził nerwowo po pokoju i mruczał, zaciskając pięści:

— Jestem zgubiony. Co robić teraz?

— Gdybym się ośmielił dać radę milordowi... — zaczął nieznajomy najsłodszym głosem.

Lord Bradfort spojrzał na niego.

— Kim pan jest? — spytał sucho

— Powiedziałem panu, jestem przyjacielem Joego.

— Mówił panu?

— Nie.

— Ale pan wie?

— Wszystko.

Lord Bradfort spojrzał na niego przerażony

— W jaki sposób?

— Niech się pan nie stara zrozumieć! Poco? Jestem przyjacielem Joego... Najważniejsze jest to, że przychodzę powiedzieć panu, co się z nim stało, gdyż bezemnie dowiedziałby się pan zapóźno. Mógłbym dać panu radę...

Bradfort zastanowił się chwilę

(Ciąg dalszy nastąpi). 36)

WSPANIAŁE pianino zupełnie nieużywane do odstąpienia. Wiadomość: ul. Supińskiego 10, II. p. drzwi Nr. 6, między 3—5. 6946-6

DO SPRZEDANIA Kogut „Plymouth". Bliższa wiadomość: ul. Sakramentek l. 34. 7503

RÓŻNE

PISZ MICHAŁ unieważnia zgubioną książeczkę wojskową P. K. U. Stryj. 7484

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę wojskową, wystawioną przez P. K. U. Lwów, oraz prawo jazdy szoferskiej. Włodzimierz Łukasiewicz. 7498

MASZYNY mydlarskie firmy Skoda dostarcza Inż. Seelenfreund, Lwów, Konopnickiej 10. Telefon 24—60. 7442-3

ZABIEGI odmładzające oraz usuwanie wszelkich usterek cery, korekturę rysów wykonuje się w jedynym instytucie kosmetycznym. Farbuje się sposobem najdogodniejszym i trwałym brwi i rzęsy. Przez sierpień i wrzesień dla pań pracujących ceny zniżone. Lwów, Bourlarda 4. ?-3

MEBLE po cenach najniższych, a to: sypialnie od 600 zł., jadalnie od 800 zł., salony od 550 zł., krzesła od 11 zł., otomany od 50 zł., bufalki od 45 zł., siatki, poduszki, wkłady etc. poleca na dwunastomiesięczne spłaty magazyn Róg Wronowskiej. 5334-80 mebli Heszelesa, Lwów, Kopernika 23.

FISK jest królową opon amerykańskich. 6929-6

JUŻ NADESZŁY pończochy ze skazą po 4.50. Licht, Hetmańska 22. 7513

TOREBKI gobelinowe wykonuje fachowo jedynie Barasz, Lwów, pl. Bernardyński 2. 7205-2

HUMOR.



Ona: Złamałeś przyrzeczenie, które mi dałeś.
On: Nie płacz, najdroższa, dam ci inne.

KAPELUSZE i woale żałobne poleca Topolnicka, pasaż Mikolascha, I. piętro. 7274-3

Powiatowy Zarząd drogowy w Gródku Jagiellońskim

L. 949/30. Gródek Jagielloński, 23. sierpnia 1930.

OGŁOSZENIE PRZETARGU.

Powiatowy Zarząd Drogowy w Grródku Jagiellońskim rozpisuje publiczny przetarg ofertowy na dostawę szutru skolskiego na rok budżetowy 1930/31 dla renowacji drogi:

1. państw. Nr. 9/8 — Lwów-Strzelbice od 14.0—19.5 km. w ilości 675 m.³ do stacji odbior. Stawczany,
2. wojew. Gródek-Jaryna — od 2.0—10.0 km. w ilości 950 m.³ do stacji odbior. Gródek Jagielloński, i
3. wojew. Gródek-Jaryna — od 12.5—16.36 km. w ilości 650 m.³ do stacji odbior. Gródek Jagielloński.

Oferty pisemne sporządzone na przepisanych formularzach ściśle według wymogów określonych w „Przepisach Tymczasowych o oddawaniu państwowych dostaw według rozp. M. R. P. z dnia 31. lipca 1926 L. III—396/26 (wolne od stempla) i zaopatrzone w próbki materjału oraz dowód złożenia przez oferenta wadjum w wysokości 5% (pięć procent) oferowanej dostawy, należy składać lub przesyłać pocztą pod adresem: Powiatowy Zarząd Drogowy w Gródku Jagiellońskim w zapieczętowanych kopertach z napisem: „Oferta do przetargu na dostawę szutru dla Powiatowego Zarządu Drogowego w Gródku Jagiel."

Szczegółowe warunki oraz plany dostawy są do przejrzenia w Powiatowym Zarządzie Drogowym.

Warunki dostawy oraz urzędowe blankiety ofertowe są do nabycia w Powiatowym Zarządzie Drogowym, ewentualnie w Dyrekcji Robót Publicznych we Lwowie w godzinach urzędowych.

Termin składania ofert upływa dnia 5. września 1930 o godz. 10-tej przed południem, poczem nastąpi w lokalu Powiatowego Zarządu Drogowego otwarcie ofert i ewentualnie między wybranymi przez Komisję oferentami dodatkowy ustny przetarg.

Oferty nie odpowiadające warunkom § 14. zawartego w powołanym powyżej rozp. M. R. P. lub złożone po upływie wyznaczonego terminu będą bezwzględnie odrzucone.

Powiatowy Zarząd Drogowy zastrzega sobie dowolny wybór ofert, niezależnie od wysokości oferowanej ceny.

Kierownik Powiatowego Zarządu Drog.: Inż. Freund.

Przewodniczący Tymczas. Wydziału Powiat. Starosta: wz. Bodnar.

747.

DO KINA „PALACE" ZA DARMO MOGĄ DZIŚ PÓJŚĆ:

PAULINA HERMANÓWNA, Na Błonie 2.
ZIMMERMAN I., Kopernika 21.
MALWINA HELLREICH, Ormiańska 5.
PAWŁOWSKI ANTONI, Królowej Jadwigi 35.
PIETRAS MIECZYSŁAW, Dekerta boczna 7.

Bilety są do odebrania w Administracji codziennie między godziną 11 a 1-szą przedpołud. za okazaniem legitymacji.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 30 mm.) ogłoszenie zwykłe za tekstem 15 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.), nadesłane 40 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) po kronice 45 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm. w tekście (kronika, repertuar) 55 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w artykułach 100 gr.. za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer 60 mm.) na pierwszej stronie 70 gr., drobne ogłoszenia za słowo 10 gr., kupno i sprzedaż za słowo 12 gr., matrymonjalne, korespondencje i prywatne za słowo 12 gr., dla potrzebujących pracy lub posady 3 gr. Ogłoszenia drobne przyjmujemy tylko za gotówkę. Cała strona ogłoszeniowa 300 zł., cała strona tekstowa 600 zł., cała strona pod nagłówkiem (1-sza) 700 zł. Ogłoszenia zamiejscowe 30 proc. droższe. Za ogłoszenia w miejscu zastrzeżonem, ogłoszenia osobno stojące i bez numeru doliczamy 25 proc. Odpowiedzialności za terminowy druk nie przyjmujemy. Porto przekazów nie bonifikujemy. — UWAGA: Kolumny ogłoszeniowe są podzielone na 8 łamów (szpalt), tekstowe 4 łamy (szpalty).

Z drukarni Wydawnictwa „Gazety Porannej", Ska z ogr. odp. pod zarz. J. PŁOCKIEGO, we Lwowie. — Odp. redaktor STEFAN KRZYŻANOWSKI